Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia miejscowe: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabelar. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 168. — Rok IV. Kraków, piątek 24 czerwca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Uzdrowienie.

Kraków, 23 czerwca.

Panu Dubanowiczowi należy się wdzięczność. On to bowiem — aczkolwiek wbrew swym intencyom, — sprawił, że sytuacya w Sejmie wyjaśniła się i uzdrowiła.

Jeszcze przed kilku dniami położenie było anormalne. Rząd opierał się na zespole stronnictw, z których jedno pozostawało pod batutą wroga rządu. P. Dubanowicz, jako leader N. Zj. L., intrygował przeciw gabinetowi prez. Witosa i przeciw reprezentantowi tegoż N. Zj. Lud. w gabinecie, p. Skulskiemu. Skutki podobnego stanu rzeczy były fatalne: ogólna niepewność i zamieszanie. Wszyscy czekali, kiedy wypadki dojrzeją ostatecznie i atmosfera się oczyści.

Nastąpiło to we wtorek i w środę, dzięki — jak już wspomniano, — p. Dubanowiczowi. Ten „mąż stanu" z łaski endecyi, a z inspiracyi ks. arcyb. Teodorowicza, przypuścił generalny atak na forty rządowe i obalił — siebie samego. Terrorem i podstępem przeforsował wprawdzie w klubie N. Zj. L. uchwałę, odwołującą p. Skulskiego, ale już w parę godzin potem p. Skulski położył go na obie łopatki, usunął go poza nawias stronnictwa i dopomógł stronnictwu do odnalezienia właściwej drogi.

To, co się p. Dubanowiczowi zdarzyło w przeciągu wtorku i środy, można określić staropolskiem przysłowiem: „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada". Powodowany niesłychaną megalomanią, rył on pod rządem, sejmem i państwem. Dziś może na swem politycznem łożu boleści rozpamiętywać, jak niebezpieczna stała się dla niego ta robota.

Zarozumiałość i pewność siebie była u exprezesa N. Zj. Lud. wręcz „imponującą". W ubiegły czwartek, zdając sprawę z sytuacyi, którą sam starał się zabagnić, oświadczył: „Moja polityka i taktyka na terenie sejmowym są tak genialne i tak zgrabne, iż wywołują podziw nawet wśród przeciwników". „Jestem pewny zwycięstwa" — zapewniał.

Dziś „zwycięstwo" osiągnął.

Na usprawiedliwienie swoje może zdetronizowany geniusz powiedzieć tylko jedno: byłem maryonetką, w którą wmówiono, iż sama jest motorem psychicznym swych działań. To zawróciło mi w głowie." Bo też istotnie nikt niema wątpliwości, że p. Dubanowicz spełniał tylko wolę — arcyb. Teodorowicza. Wyczuwali to zna komicie jego towarzysze partyjni. To też gdy na wtorkowem, rozłamowem posiedzeniu N. Zj. Lud. atakowano wichrzenia i wychrzycieli, — główne gromy padały w stronę arcybiskupa ormiańskiego. Charakterystycznem jest, że najgwałtowniejsze mowy przeciw ks. Teodorowiczowi wygłosili właśnie księża-posłowie stronnictwa.

Wraz z pp. Dubanowiczem i Teodorowiczem opuściło klub N. Zj. Lud. 17 posłów; przeszło 50 pozostało wiernych sztandarowym hasłom partyi i oświadczyło się za współpracą z rządem prez. Witosa i za oparciem go na silnych podstawach.

Odrazu też przystąpiono do realnej pracy. Wczoraj wieczorem utworzono „zespół stronnictw centrowych", obejmujący 4 grupy o 165 posłach. Bierze on odpowiedzialność za obecny gabinet. Istnieje uzasadniona nadzieja, że uda się zespół ten rozszerzyć, a przez to wzmocnić. Jakkolwiek jednak powiodą się usiłowania ekspansywne bloku, już dziś wystarcza, aby — przy istniejących stosunkach parlamentarnych — zapewnić rządowi normalne funkcyonowanie, a Sejmowi pewną równowagę. Można bowiem z góry powiedzieć, że lewica nie będzie się starała obalić gabinetu centrowego, aby na fotele ministeryalne wprowadzić — p. Dmowskiego, Teodorowicza, Lutosławskiego i Dubanowicza. Ustaną więc fikcye przesileń, które, poczęte w endeckim lokalu klubowym, gorączkowały opinię przez długi szereg tygodni; krajowi zaoszczędzone będzie przykre widowisko pościgu za władzą, — choćby po gruzach, choćby z narażeniem najżywotniejszych interesów Rzeczypospolitej.

Żałoba zapanuje tylko w jednym obozie: w kryjówkach wojującej reakcyi. Tyle wysiłków — na marne. Koń trojański, którym w warowni dotychczasowej większości miał być p. Dubanowicz i tow., zawiódł, rząd prez. Witosa zyskał bardziej jednolitą i skrystalizowaną podstawę, trzy czwarte klubu N. Zj. L. usunęło się zupełnie z pod wpływu Dmowszczyków... Endecya będzie nadal w bezpłodnej opozycyi...

Zły los odmówił naszej prawicy nawet ostatniej pociechy: Dotąd zwalała ona winę swych niepowodzeń na matactwa „galicyjskich polityków", którzy tak świetnie władają intrygą, że uledz im musi szczera, naiwna dusza endeckich wodzów. Czytaliśmy to nie dawniej, jak we wtorek, na łamach „Gazety Warszawskiej". A tymczasem — co za losów fatalność! — frondy na rzecz prawicy dokonali Małopolanie: Teodorowicz i Dubanowicz, unieszkodliwił ją zaś Królewiak, Skulski. A może — może to także lewicowo-masońsko-galicyjska intryga?

W każdym razie państwo polskie wyjdzie na tej „intrydze" dobrze, — a to jest rzeczą główną.

N. Zj. Lud. zerwało z Dubanowiczem.

Olbrzymia większość stronnictwa za współpracą z rządem.

Zwrot. — Dymisya Dubanowicza.

Warszawa. (Telef. M.) W nocy z wtorku na środę (a więc w kilka godzin po przeforsowaniu przez p. Dubanowicza uchwały, mocą której klub N. Zj. Lud. odwołał p. Skulskiego z gabinetu) odbyło się **ponowne zebranie klubu tego stronnictwa.** Na zebraniu tem okazało się, że większość klubu **nie chce dłużej cierpieć terroru p. Dubanowicza i jego najbliższego otoczenia.** Argumentacya p. Dubanowicza i arcyb. Teodorowicza, którzy domagali się zdecydowanej opozycyi przeciw rządowi prez. Witosa spotkała się z oporem większości klubu, który stanął **po stronie dawnego swego prezesa Skulskiego.** W rezultacie **za rezolucyą p. Skulskiego oświadczyło się 30 posłów, przeciw 13 „Dubanowiczan".** W następstwie tego **zgłosił p. Dubanowicz swe ustąpienie ze stanowiska prezesa klubu, a jego zwolennicy w zarządzie ze swych stanowisk.**

Zebranie środowe N. Zj. L. — Ponowna klęska Dubanowicza. — Secesya dziesięciu.

Wczoraj, t. j. w środę o godzinie trzeciej po południu odbyło się dalsze posiedzenie klubu N. Zj. Ludowego.

Przewodniczył wiceprezes tego stronnictwa poseł **Maj**, a to wobec rezygnacyi posła Dubanowicza z prezesury. Następnie zabrał głos **poseł Sołtyk** (Dubanowiczanin") dla odczytania deklaracyi. W tej deklaracyi **zaatakował on większość członków klubu** zgrupowanych około osoby p. Skulskiego, że „prą do połączenia się z Piastowcami, zaś inne stronnictwa sejmowe wykluczają ze współdziałania. Deklaracya kończy się oświadczeniem, że poseł Sołtyk **zgłasza swoje wystąpienie z klubu.**

Poseł **Dubanowicz** zaapelował do obecnych, aby nie opuszczali drogi, którą Narodowe Zjednoczenie Ludowe dotąd kroczyło.

Z kolei zabrał głos minister **Skulski**, który zaproponował, **aby nie prowadzono debaty nad deklaracyami.** Należy raczej z powodu rezygnacyi większości zarządu dawnego **przystąpić do wyboru nowego zarządu.**

P. Wojdaliński zwrócił się do grupki posłów otaczających posła Dubanowicza z zapytaniem, **kto zgłasza z klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego wystąpienie.** Niema bowiem potrzeby dyskutować w gronie niejednolitem.

Poddano pod głosowanie, czy otworzyć dyskusyę nad deklaracyami ustępujących posłów z klubu. W głosowaniu **34 obecnych przeciwko 10 oświadczyło się za zaniechaniem debaty i przyjęciem deklaracyi do wiadomości.**

Przystąpiono do **wyboru nowego zarządu.** Jednakowoż przed wystawieniem kandydatur przerwano posiedzenie na kilka minut, **z czego skorzystali p. Dubanowicz i towarzysze i wymknęli się z sali.**

Po wznowieniu posiedzenia okazało się, że obecnych jest 34 posłów, **brakuje zaś dziesięciu.**

Do **nowego zarządu weszli: Skulski** jako przewodniczący, **Trzciński** i **Piechota** jako zastępcy, **Maj, Wojdaliński, Waliszak** i **Opala** jako członkowie zarządu.

Dalszy ciąg posiedzenia poświęcony był wysłuchaniu przemówienia **p. Skulskiego,** który w głównych zarysach przedstawił **plan postępowania na bliższą metę.** Po krótkiej dyskusyi pierwsze zebranie oczyszczonego Narodowego Zjednoczenia Ludowego — zakończono.

N. Zj. Lud. o swojej przyszłej polityce.

KONIECZNOŚĆ POPARCIA RZĄDU. — DRUZGOCĄCE NAPIĘTNOWANIE DUBANOWICZA.

Warszawa (PAT). Klub poselski narodowego zjednoczenia ludowego ogłasza komunikat następujący:

Narodowe zjednoczenie ludowe powstało jako stronnictwo umiarkowane, centrowe, zgodnie ze swoim charakterem uważało od samego początku, że najbardziej pożądanem dla państwa jest w normalnych czasach **istnienie rządu, opartego na większości stronnictw środka,** a w chwilach przełomowych, wymagających skupienia wszystkich sił narodu — rządu koalicyjnego. W myśl tego zasadniczego założenia stworzyło w grudniu roku 1919 rząd centrowy, z prezydentem Skulskim, a kiedy szli na Warszawę bolszewicy, pomimo początkowego oporu innych stronnictw, doprowadziło do powstania rządu koalicyjnego. Gdy jednakże w ostatnich miesiącach część członków Zjednoczenia **zaczęła prowadzić polityczne obalanie rządu obecnego,** bez uprzedniego zapewnienia sobie odpowiedniej większości dla utworzenia rządu centrowego, a jednocześnie wciągnąć stronnictwo **na linię bezpłodnej opozycyi wobec rządu, uprawianej z takim nakładem sił i energii, szkodliwej dla państwa przez Związek Ludowo Narodowy, musiało przyjść do rewizyi metod i dróg postępowania.** W czterogodzinnej dyskusyi, odbytej w dniu 21 czerwca b. r., stwierdzono, iż **dotychczasowe kierownictwo klubu nie odpowiada charakterowi stronnictwa i zamiast wzmocnienia rządu całego państwa, prowadzi do wzmocnienia partyjnych wpływów Związku ludowo-narodowego.** Wobec tego stał się oczywistą koniecznością **nawrót do pierwotnej polityki klubu** i zaprzestanie walki o udział zwią-

zku ludowo narodowego w rządzie. Nie zamykamy oczu na fakt, że zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna sytuacya państwa jest bardzo ciężka i że należy dążyć w chwili obecnej **do jak największego wzmocnienia rządu.** Trzonem jednakże rządu tego, zdaniem naszem, powinno być **porozumienie stronnictw środka,** któreby będąc dostatecznem oparciem dla rządu, były zabezpieczeniem państwa przed stałemi przesileniami i bezrządem. W tym duchu chce klub narodowego Zjednoczenia ludowego działać i ma pełną nadzieję, że nawet powstanie rządu koalicyjnego stanie się łatwiejsze do osiągnięcia, gdy **silny blok centrowy będzie szedł solidarnie i zgodnie.**

Siła liczebna oczyszczanego N. Zj. Lud.

Warszwa. (Tel. M., Koło sejmowe obliczają, iż Narodowe Zjednoczenie Ludowe po secesyi p. Dubanowicza i jego towarzyszy **liczyć będzie przeszło 50 członków.** Dotąd z klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego ustąpił p. Dubanowicz, arcybiskup Teodorowicz, Faikowski, Mieczkowski, ks. Sykulski, Sołtyk, Skup, ks. Ludwiczak i ks. Sobolewski.

Warszawa. (Telef. M.) Późnym wieczorem ustaliła się ostateczna liczba „secesyonistów". Obejmuje ona 19 posł. Wiernych sztandarowi N. Zj. L. pozostało 50 posłów. Z 19 secesyonistów 17 utworzy odrębny klub, a 2 zasiadać będzie w Sejmie jako „dzicy".

Prasa warszawska o zajściach w N. Zj. Lud.

Warszawa. (Tel. M.) Prasa warszawska, omawiając sytuacyę sejmową, wytworzoną secesyą p. Dubanowicza, stwierdza, że wszystko to jest następstwem niezbyt wielkiej inteligencyi politycznej p. Dubanowicza. Pan Skulski na żądanie p. Dubanowicza opuścił wprawdzie fotel ministeryalny, lecz po paru godzinach okazało się, że zajął w stronnictwie fotel prezydyalny, na który niebacznie puścił młodego człowieka o chorobliwej ambicyi. Dzięki usunięciu się p. Dubanowicza z Narodowego Zjednoczenia Ludowego, **olbrzymia większość tego klubu razem z** klubem konstytucyjnym i mieszczańskim będą mogły **wejść w skład stronnictw popierających gabinet prezydenta Witosa.** Skutek tego będzie taki, że **w stosunkach sejmowych zapanuje spokój i pewna równowaga.** Aby jednak nowy układ stosunków partyjnych mógł się ku pożytkowi Sejmu skrystalizować, trzeba na pewien czas **odroczyć obrady sejmowe.** Byłoby najlepiej przerwać je pod koniec bieżącego tygodnia na jakiś miesiąc i dopiero pod koniec lipca lub z początkiem sierpnia zwołać na jeden dzień posiedzenie natury raczej formalnej, na którym Sejm spotkałby się z przedłożeniem budżetu i odesłałby je bez pierwszego czytania do komisyi budżetowej.

Wicemin. Dąbrowski zgłosił dymisyę.

Warszawa. (Tel. M.) Podsekretarz **stanu p. Dąbrowski zgłosił dzisiaj oficyalnie** u nowego ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta **swoją rezygnacyę.** Minister Skirmunt polecił p. Dąbrowskiemu pozostać dalej na stanowisku do chwili złożenia przez niego wszystkich aktów, dotyczących repatryacyi.

Fałszywe pogłoski.

Warszawa (tel. M.). W kuluarach rozeszły się wczoraj pogłoski, że w związku z zajściami w N. Zj. Lud. występują ze Zjednoczenia Mieszczańskiego 2 posłowie, a to **ks. Maciejowski i pos. Swida.** Obaj posłowie **zaprzeczyli** temu energicznie.

„Zespół stronnictw centrowych", jako oparcie dla rządu.

Warszawa, 22 czerwca.
(Telefonem od naszego korespondenta).

Na drodze do uzdrowienia stosunków sejmowych **uczyniono doniosły krok. Cztery kluby** centrowo-ludowe utworzyły nowy **zespół stronnictw centrowych,** którego zadaniem ma być **zapewnienie normalnego biegu prac Sejmu i rządu.**

Stało się to na posiedzeniu P. S. L., N. Zj. Lud., Klubu Pracy konstyt. i Zjednocz. Mieszcz., które się odbyło wczoraj o godzinie 7-mej wieczorem.

Klub P. S. L. reprezentowali na zebraniu pp. Dębski, Kiernik, Bardel, Płocha, Gawlikowski, Niedbalski, Przybycień, Kurczak, Burakowski, Narodowe Zjednoczenie ludowe pp. Skulski, Maj, Piechota, Opala, dr. Trzciński, Walisiak, Klub pracy konstytucyjnej pp. Federowicz, Baworowski, Zjednoczenie mieszczańskie de Rosset, Tomaszewski.

Zebranie zagaił p. Dębski, przewodniczącym obrano p. Skulskiego.

Po przeprowadzonej dyskusyi **powzięli przedstawiciele wszystkich czterech klubów jednomyślnie następującą uchwałę:**

> **„Kluby P. S. L., N. Zj. Lud., K. P. K. i Zj. Mieszcz. tworzą „zespół stronnictw centrowych", aby przez uzgodnienie swej działalności za pośrednictwem komisyi parlamentarnej, złożonej z prezydyów klubów, wchodzących w skład zespołu, zapewnić normalny bieg prac Sejmu i rządu. Komisya parlamentarna poczyni starania w kierunku rozszerzenia związku stronnictw centrowych przez porozumienie się z innymi klubami. Regulamin prac komisyi parlamentarnej opracuje powołany ad hoc komitet".**

Po uchwaleniu tej rezolucyi zamknięto doniosłe obrady.

„Zespół centrowy" liczy 165 członków.

Rokowania zespołu centrowego z N. P. R.

Warszawa. (Tel. M.) Jak słychać, komisya parlamentarna „Zespołu Centrowego" rozpocznie rokowania z N. P. R. o przystąpienie tego klubu do zespołu.

Kto będzie ministrem spraw wewnętrznych?

Warszawa (tel. M.). W związku z ostatniemi wydarzeniami rozważaną jest kwestya, **kto będzie ministrem spraw wewnętrznych** po p. Skulskim. Zasadniczo zarezerwowana jest ta teka dla **reprezentanta N. Zjedn. Ludowego.** Wymieniają dotąd 2 kandydatury z ramienia tego stronnictwa, a to pp. wiceministra **Kuczyńskiego** i wojewodę łódzkiego p. **Kamińskiego.**

Nowa linia polska na Śląsku

Sosnowiec. (Tel. wł.) Donoszą z Opola: **Nowa polska linia biegnie, zaczynając się od północy, od granicy polskiej, od Luby-Rudki do Sierakowa, stamtąd do Gostawic, potem 3 kilometry na wschód od Dobrodzina, potem przez Pludry, Piotrowinę do Zwadki. Dalej przez Łaziska, Szczepanek, Dziewkowice do Farmontowic, potem 2 kilometry na wschód od Wl. Strzelec, stamtąd przez Poniszowice do Łan Małych, potem 4 km. na zachód od Ujazdu przez Rudno, Łaczę, Kotlarnię koło ulicy Cosel-Kiefelstaedtel, przez Korvay, potem 3 km. od Klen Hanedn do Lavady, stamtąd przez Raszczyca do Kobyla, stamtąd na wschód do Raciborza, później od Pogrzebienia przez Ligotę Tworkowską do Kamienia-Odry, a stamtąd aż do południowej kończyny Górnego Śląska.**

Zarząd polski na obszarach powstańczych.

Oświęcim. (Orient). Według wiarygodnych informacyj z G. Śląska, **wszystkie obszary zajęte przez władze powstańcze pozostaną,** po zlikwidowaniu powstania, **pod zarządem wyłącznie polskim.** Komisya zaś aliancka czuwać będzie nad utrzymaniem porządku i przeciwdziałać wszelkim próbom przewrotu ze strony destrukcyjnych elementów, stojących na usługach hakaty niemieckiej.

Pobór do milicyi górnośląskiej.

Oświęcim. (Orient) Z G. Śląska donoszą, że **w Szopienicach zarządzono pobór roczników od 1892—1901 r. do Milicyi górnośląskiej.** Przepisy organizacyjne i statut dla formującej się Milicyi zostały już opracowane. Milicyanci po złożeniu przysięgi będą funkcyonaryuszami pobierającymi stały żołd i zaopatrzenie, na rachunek głównej kasy rządowej w Opolu.

Zabezpieczenie Katowic.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Donoszą z Katowic: Dziś Francuzi dla zabezpieczenia miasta przed ruchami komunistów niemieckich ustawili 3 tanki pod teatrem i 2 koło koszar.

Komunikacya Bytom—Opole.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Donoszą z Opola: Dziennie kursuje 4 razy pociąg między Bytomiem a Opolem. Burmistrzowi Bytomia doniesiono o tem z dopiskiem, że w tym pociągu jest ograniczona liczba miejsc zarezerwowanych dla ludności cywilnej. Osoby te jednak muszą posiadać 2 zaświadczenia, jedno od komendanta garnizonu, drugie od polskich organizacyj. Osoby podróżujące muszą być Górnoślązakami i muszą jechać w interesach albo publicznych, albo bardzo ważnych.

Zwrot w opinii angielskiej na korzyść Polski.

Oświęcim. (Orient) Wiadomości, jakie **nadchodzą z G. Śląska wskazują, że zwrot w opinii angielskiej na korzyść ludności polskiej, jaki** dokonał się pod wpływem agresywnego stanowiska, przejawia się w sposób zasługujący ze wszech miar na uznanie. Coraz większa objektywność sądu ze strony władz i wojsk angielskich, oraz sprawiedliwe rozstrzyganie kwestyj spornych na terenie plebiscytowym, zjednywa sobie wielu przyjaciół wśród tamtejszych Polaków.

Generał Hoefer grozi!

Sosnowiec. (Tel. wł.) **Gen. Hoefer** oświadczył korespondentowi „Oberschlesischer Vanderer", który u niego był na wywiadzie, że **ma już dość tych wszystkich pertraktacyj,** że jeżeli tak dalej pójdzie, **rozwiąże sobie zupełnie ręce,** porzuci te niewygodne drogi i **będzie działał na własną rękę tak, jak mu będzie wypadało.**

Umowa polsko-rumuńska.

Lwów. (T. wł.) „Gazeta Wieczorna" zamieszcza wywiad z wiceministrem **Strassburgerem,** udającym się z delegacyą do Bukaresztu. P. wiceminister wskazał, że **delegacya ma uregulować sprawę tranzytu handlowego,** prawa Polaków w Rumunii i prawa Rumunów w Polsce. Umowa z Rumunią zapewnia Polsce zupełnie **wolny handel w Rumunii. Polska ma eksportować do Rumunii wyroby żelazne, produkty** włókiennicze i naczynia emaliowane, a w zamian otrzymywać będzie **z Rumunii zboże.** Umowa zawarta zostaje na czas nieograniczony, z trzymiesięcznem wypowiedzeniem, które jednak nie może nastąpić przed upływem roku.

Odbudowa cytadeli modlińskiej.

Warszawa. (PAT) **Komisya robót publicznych w sprawie twierdzy modlińskiej** wyznaczyła podkomisyę, w skład której weszli posłowie: **Hryćkiewicz, Bednarczyk, Czertwertyński, Dobrowolski, Hausner i Łabędź.** Podkomisya ta z udziałem delegatów ministerstwa spr. wojskowych i robót publicznych zbada stan twierdzy, co do ewentualnej odbudowy cytadeli, w której może się pomieścić techniczny rodzaj broni, pozostający dotąd w przepełnionej Warszawie. **Cytadela modlińska** zbudowana w pięciobok liczy w obwodzie 3 kilometry i **jest największym gmachem w Europie.** Podkomisya zwiedzi także roboty w porcie modlińskim. **Do jesieni ma stanąć wielka stocznia,** na której będzie można budować statki, zakupione dotąd zagranicą.

Komisya ochrony pracy przyjęła projekt ustawy w przedmiocie dodatków drożyźnianych do rent wypadkowych w byłej dzielnicy pruskiej, w trzeciem czytaniu. Projekt ustawy o wypoczynku wakacyjnym postanowiono zgłosić na plenum Sejmu jako wniosek nagły.

W sprawie ulg przy poborze dla Rusinów

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje następujące rozporządzenie ministra Sosnkowskiego: We wschodniej Małopolsce nie są dotychczas objęte poborem osoby narodowości ruskiej, niemieckiej, oraz żydowskiej.

Religia powyżej określonych osób nie odgrywa żadnej roli przy stosowaniu ulg wojskowych, w szczególności obojętną jest rzeczą, czy dana osoba jest wyznania grecko-katolickiego względnie czy przeszła na wyznanie grecko-katolickie, zmiana wyznania nie może przeto pociągać za sobą ulg i wyjątków przy poborze i odbywaniu powinności wojskowej.

Rektorem wszechnicy lwowskiej — Jan Kasprowicz.

Lwów. (PAT) Rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na rok 1921/22 wybrano dra Jana Kasprowicza, prof. zwyczajnego porównawczej historyi literatury.

Zwierciadło polityczne.

Za linię Sforzy - utrata Wilna?

Kraków, 23 czerwca.

Kwestya górnośląska, aczkolwiek stało się o niej obecnie mniej głośno, zdaje się teraz właśnie zasadniczo rozstrzygać **na cichej drodze targów dyplomatycznych między Francyą a Anglią.** Niektóre zaś poszlaki wskazują nawet, że układy te zaczynają iść w kierunku dla nas niepomyślnym.

Między Anglią a Francyą niema, — przynajmniej jeszcze dwa dni temu nie było, — zgody w sprawie górnośląskiej. Stwierdził to komunikat urzędowej paryskiej agencyi Havasa, który tylko tego nie dodał, że dla osiągnięcia tej zgody nie Anglia, ale Francya bodaj weszła na drogę ustępstw. Czyni to za Havasa „Temps" uważany za półoficyalny organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Dziennik ten poprostu czyni propozycyę kompromisu w sprawie górnośląskiej, zbliżoną do projektu włoskiego, w tych słowach:

„**Należy podzielić terytoryum plebiscytowe.** Na to mówią nam, że zagłębie przemysłowe i górnicze jest niepodzielne, ale my w to zupełnie nie wierzymy. **Czyż granica francusko-belgijska nie przechodzi przez środowisko przemysłowe?** Więcej jeszcze: czyż nie było w ciągu całego stulecia granicy między Sosnowcem a Katowicami? Jeżeli **zagłębie śląskie** było podzielone w tem miejscu, w swej części wschodniej, to **dlaczegóż nie miałoby być ono podzielone w swej części zachodniej?"**

Ale „Temps" nie poprzestaje na tych argumentach „belgijskich", które niewątpliwie bardzoby się podobały — hrabiemu Sforzy, lecz idzie śmiało dalej w ustępstwach kosztem Polski:

„Co się tyczy **interesów materyalnych niemieckich, byłyby one zabezpieczone na Górnym Śląsku,** równie jak interesy powszechne, **gdyby ustanowiono** nad życiem ekonomicznem tego okręgu **międzynarodową kontrolę długoterminową,** jak tego pragną nasi przyjaciele belgijscy **i jak** to niewątpliwie władze polskie byłyby gotowe zaakceptować."

Po tym niebezpiecznym kroku naprzód w koncesyach na rzecz interesów Niemiec i stanowiska Anglii, „Temps", jakby w obawie, że i to nieustępliwego Albionu nie przebłaga, ukazuje możliwość ustępstw francuskiej polityki także w innej dziedzinie interesów polskich, i wciąga w dyskusyę nad sprawą górnośląską także Wilno, jako jakiś objekt „kompensacyi" niewiadomo dla kogo za „zyski" polskie na Górnym Śląsku. „Temps" więc czyni porównanie między sprawą górnośląską a wileńską i podsuwa myśl, że te same zasady, które każą oddać Polsce zniemczone miasta przemysłowe rozstrzygają na rzecz przyznania Wilna Litwie i pisze: „Wilno, gdzie Litwini stanowią drobną mniejszość, jest otoczone okolicami rolniczemi, gdzie Polacy wcale nie przeważają. **Miasta dzielą los wsi: oto reguła, na którą powołają się ludzie przeciw Polsce w okręgu wileńskim. Czyż można odmówić zgody na zastosowanie tej samej reguły na Górnym Śląsku, gdzie oną jest użyteczną dla Polaków?"**

Robiąc tę równie fałszywą i naciągniętą jak niesprawiedliwą analogię, „Temps" w dodatku uważa, że to jego stanowisko jest „słuszne i umiarkowane" Polska go za takie uważać nie może. I jeżeli to stanowisko „Tempsa" wyraża obecne stanowisko rządu francuskiego, to dni najbliższe mogą przynieść niekorzystny kompromis w sprawie G. Śląska i w sprawie Wilna.

—oOo—

Hymans przeciwko Wileńszczyźnie.

Kraków, 23 czerwca.

„Manchester Guardian", znany plutokratyczny, a mimo to przybierający bardzo radykalne tony, dziennik angielski podaje **odpowiedź Hymansa** na żądanie delegacyi polskiej, aby Wileńszczyzna przez swych przedstawicieli mogła wziąć udział w rokowaniach brukselskich. **Odpowiedź jest odmowna,** a argumentem jej jest to, że Wileńszczyzna znajduje się „pod okupacyą polską" i jej delegacya nie miałaby żadnego autorytetu.

W związku z tą informacyą wymieniony dziennik podaje nieprzyjazne dla Polski komentarze, które zmierzają do tego, iż należy **z Wileńszczyzny usunąć generała Żeligowskiego** z jego wojskiem.

Z tego powodu słusznie zauważa warszawski „Naród", iż taka już jest osobliwa praktyka naszego urzędu do spraw zagranicznych, że o tak ważnym akcie, jakim jest odpowiedź Hymansa, nasza prasa i opinia musi się dowiadywać z obcego dziennika, zamiast z komunikatu tegoż urzędu.

Projekt Hymansa zdawał się świadczyć o jego przyjaznych dla Polski zamiarach w kwestyi litewskiej, — jego obecna odpowiedź jest dla nas przykrą niespodzianką. Zadanie naszej delegacyi było chyba najzupełniej uzasadnione: **niepodobna pozbawiać Wileńszczyzny prawa głosu w sprawie jej przyszłego losu.**

Raz jeszcze okazuje się, jakim błędem było niedopuszczenie do zebrania w swoim czasie sejmu w Wilnie. To sprawiło, że koalicya i Liga Narodów doszła do przekonania, iż Wileńszczyzna jest pod okupacyą wojsk polskich i skutkiem tego może być tylko biernym objektem układów politycznych, a nie ich uczestnikiem. Stąd również płynie żądanie ewakuowania wojsk generała Żeligowskiego.

Sytuacya znowu staje się ciężka i trudna. Zdaje się, iż jedynem wyjściem będzie nawrót na porzuconą niesłusznie drogę, — zwołania sejmu w Wilnie i wypowiedzenia się ludności Wileńszczyzny przez jego uchwały.

Głos prawomocny prawdziwych przedstawicieli ludności, który się rozlegnie w Wilnie, dojdzie niewątpliwie do uszu p. Hymansa i całej konferencyi brukselskiej oraz Ligi Narodów i — ma szanse być zrozumiany.

Czesko-ukraińskie knowania przeciw Polsce.

Koncentracya band ukraińskich nad granicą polską. — Niema powodu do obaw.

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność zanotowania czeskich knowań, skierowanych przeciwko Małopolsce Wschodniej a opartych na **rzekomem** nieustającem wrzeniu wśród ludności ruskiej. Prawdą jest, że dla **wzniecenia i podtrzymania** tego wrzenia Czesi robią, co tylko mogą. Marzenie o „kurytarzu" ruskim, któryby połączył Czechy bezpośrednio z Rosyą, jako potężnym rynkiem zbytu, zbyt głęboko niestety zagnieździło się w koncepcyach gospodarczo-politycznych niektórych, dziś kierujących polityków czeskich. Aby zaś tej, podsycanej przez siebie agitacyi nadać pozory poważnego ruchu, Czesi obecnie, zdaje się, postanowili **przesunąć na wschód,** ku dawnej granicy polsko-węgierskiej, **te oddziały ukraińskie, które w swoim czasie, po stłumieniu ruchawki, schroniły się na terytoryum czeskie,** tam zostały najpierw przez Czechów rozbrojone, a potem na nowo — uzbrojone, skoncentrowane w specyalnych obozach w sile jednej dywizyi i wyćwiczone, jako gotowe kohorty antypolskie. Teraz te kohorty mają w rękach Czechów, zdaje się, **odegrać rolę jakiegoś demonstracyjnego straszaka,** czy też „argumentu" politycznego, jak o tem świadczy poniższa, dziś otrzymana przez nas depesza Agencyi „Orient":

Łupków (Orient). Wiadomości o koncentrowaniu bojówek ukraińskich na pograniczu Polski od strony Czechosłowacyi potwierdzają się. Z pogranicza słowacko-polskiego donoszą, że wszystkie ukraińskie oddziały, jakie w swoim czasie schroniły się na terytoryum czesko-słowackie, — obecnie pod dowództwem oficerów niemieckich (?) koncentrowane są na terytoryum podkarpackiem. Do Łupkowa n. p. przybyła w ostatnim czasie cała dywizya ukraińska. Z tą nową organizacyą byłych wojsk ukraińskich w Czechach odbywa się masowe zasilanie tamtejszych ukraińskich formacyi bojowych napływowym elementem z Małopolski Wschodniej. Równocześnie władze czeskie, z niektórych miejscowości, w których odbywa się podejrzana koncentracya wojsk czeskich i bojówek ukraińskich, rugują tych wszystkich Polaków, którzy uważani są za niewygodnych. Podejrzany ruch nowo formowanych oddziałów ukraińskich zaczyna przejawiać się groźnie dla spokoju i bezpieczeństwa ludności polskiej na pograniczu, czego dowodem są napady uzbrojonych band ukraińskich, zapuszczających swoje zagony nawet na terytoryum Rzeczypospolitej. Ostatnio donoszą ze Stryja, że **w pobliżu wsi Babiniec przyłapano**

Z NASZYCH ZDROJOWISK.

List z Truskawca.

Reumatycy, artretycy, sercowcy, nerkowcy wszystkich krajów łączcie się i przybywajcie masowo do Truskawca! Oto hasło, które chciałoby się rzucić wszelkim możliwym inwalidom, w celu zachęcenia ich do odwiedzenia w tym roku tego naprawdę jednego z najbardziej cudotwórczych naszych zdrojowisk.

Z dawien dawna wiadomo jak wyjątkowo skuteczną jest kuracya w Truskawcu, jak zbawiennie działa w leczeniu wszelkich chorób sercowych, nerkowych, pęcherzowych, wszelkich niedomagań reumatyczno-artretycznych i t. p. O ile dawniej jednak, szczególnie zaś w dobie wojennej kuracyusze udający się do Truskawca wiedzieli, iż zapewnioną im będzie naturalna skuteczność wód i kąpiel, o tyle kwestya: jak będą im podane te kąpiele i wody, jakie zastaną na miejscu stosunki bywała zawsze wcale poważną „niewiadomą", która, po przybyciu i rozejrzeniu się w miejscowych warunkach okazywała dużo stron ujemnych. Epoka wojenna, sprowadzająca za sobą najrozmitsze braki w materyałach, trudność naprawy instalacyi kąpielowych, trudność dostania robotnika i t. d. spowodowała, iż Truskawiec jak zresztą i wszystkie inne nasze i nie nasze zdrojowiska przedstawiał w ostatnich latach wiele do życzenia pod względem porządku i sprawności w funkcyonowaniu. Zniszczony i był on poważnie najpierw przez inwazyę rosyjską, następnie pruską, z kolei przez pobyt Ukraińców; wszyscy ci przelotni goście pozostawili po sobie masę niesłychanie niepożądanych śladów, których usunięcie, związane z naprawą tego, co zniszczone, wymagało niezmiernie wielkiego trudu i pracy, lecz przedewszystkiem ogromnych wkładów pieniężnych.

Że zaś na takie rzeczy właściciele zdrojowisk nagół trudno i leniwo się zdobywają, zatem w ostatnich latach prowadzono politykę systemu połowiczności, który tu coś połatał, tam coś uzupełnił „byle handel szedł"... W tym roku dopiero kosztem kilku milionów marek nadano Truskawcowi kulturalną szatę, która powinna odciągnąć wszystkich lojalnych z ś. p. czasów nieboszczki Austryi wielbicieli Karlsbadu, Franzensbadu, Marienbadu i t. d. od przereklamowanych „badów" zagranicznych, a zwabić ich do naszego zdrojowiska, które stanowczo może śmiało rywalizować z obcemi.

Dzięki inicyatywie głównego właściciela Truskawca p. Jarosza, który mieszkając w Drohobyczu codziennie prawie do Truskawca dojeżdża i dzięki niestrudzonej energii przebywającego stale na miejscu dyrektora Zarządu zdrojowego p. Lukasa, który cały swój czas z zaparciem się siebie poświęca dla dobra zakładu, w Truskawcu panuje dziś wzorowy ład i porządek. Łazienki, wszystkie instalacye kąpielowe zostały naprawione łazienki III-ej klasy przeniesione są do osobnego budynku, są na nowo kryte; kuracyusze mogą korzystać z kąpiel solankowych, siarczanych, borowinowych i gazowych (z kwasem węglowym). — Pawilon do inhalacyi, nieczynny przez cały czas trwania wojny, został w tym roku poraz pierwszy uruchomiony i oddany do użytku publiczności.

Łazienki funkcyonują sprawnie od godziny 7 rano do 12 w południe i od 2 do 6 popołudniu. W godzinach tych panuje ogromne ożywienie w budynku łazienkowym; kuracyusze, toreadorowym gestem przerzuciwszy prześcieradło przez ramię, pod drzwiami poszczególnych łazienek czyhają na swoją turę; obecnie już wydaje się 600—700 kąpiel dziennie, co stanowi jak na pierwszy sezon wcale pokaźną liczbę.

Obok kąpiel najważniejszem zajęciem kuracyuszy jest picie wód. O wszystkich porach dnia, do późnego wieczora, ciągną oni długim szeregiem, z kubkami, szklankami, karafkami nawet w rękach do położonego malowniczo wśród zieleni drzew, na wzgórku, słynnego źródła zdrowiodajnej Naftusi, szczawy alkaliczno-ziemnej, która pod względem składu chemicznego i szczególnego działania jest prawdziwym unikatem balneologicznym. Co chwilę przez dzień cały, słyszy się w parku i na ulicy następujące urywki rozmów zwierzających się sobie ze swych zabiegów kuracyuszy:

— Pan dobrodziej która już szklankę pije dzisiaj?

— Ja już piątą, ale dojdę do ośmiu.

— Mnie zaś lekarz pozwolił stopniowo doprowadzić do 20 szklanek Naftusi dziennie.

— Moja pani, ale też to pachnie ta woda! Niczem czysta nafta!... Ja tego nie wypiję za żadne skarby świata!

grasującą bande ukraińską, pod dowództwem oficera czeskiego. Równocześnie w niektórych okolicach Łemkowszczyzny uwijają się emisaryusze ukraińscy, usiłujący wprowadzić ferment wśród spokojnej ludności ruskiej. Opierającej się awanturniczym zakusom agitatorów ukraińskich ludności grożą ci eemisaryusze terrorem i spaleniem wsi. Wypadki te, jakkolwiek na razie sporadyczne, są niemniej objawem szerzącej się agitacyi i noszą znamiona akcyi wrogiej państwu polskiemu.

Rzecz oczywista, że te napady na wsie na terytoryum polskiem, mające zresztą charakter bandycki, **są tylko epizodami,** a wypadkiem głównym jest podsunięcie, (o ile doniesienie jest ścisłe) dywizyi ukraińskiej pod naszą granicę. Ma ona stać się ogniskiem, podsycającem agitacyę wśród ludności ruskiej, która w swej znacznej większości objawia już pragnienie spokojnego współżycia z Polakami i uporządkowanych stosunków. Wywołanie wśród niej wrzenia, a choćby tylko jego pozorów, **byłoby bardzo na rękę polityce czeskiej w jej walce przeciw Polsce.** Czesi chcieliby koniecznie „przypomnieć" światu w tej dobie, gdy Polska walczy o swoje ziemie na dwóch granicach, że ma ona jeszcze u siebie „kwestyę ruską", że we Wschodniej Małopolsce „wre" w permanencyi „rewolucya ukraińska", że ukraińskie „legiony" przeciw Polsce tworzą się z ochotników ruskich. Czesi umyślnie gotowi są przez zręcznych agitatorów czynić demonstracyjny hałas koło tych swoich karygodnych manewrów, aby raczej narazić się na zarzut sąsiedzkiej nielojalności, a „skompromitować" Polskę przed zagranicą „niewygasłą kwestyą ukraińską". To też opinia nasza z zupełnym spokojem przyjmie te wiadomości, pewna, że rząd nasz i władze pod czujną obserwacyą trzymają nasze pogranicze południowe i żadne wypadki tam ich nie zaskoczą; co do ludności ruskiej zaś to również jest pewnikiem, że agitacya czesko-ukraińska bardzo mało wśród niej znajdzie zwolenników, a wezwania do kroków wrogich bardzo słabe echo.

Niemiec stwierdza bestyalstwa hakaty na Górnym Śląsku.

Sensacyjny memoryał hr. Oppernsdorfa. — Czesi w spółce z niemieckimi zbirami. — Los uprowadzonych przez Selbstschutz. — Dantejskie sceny.

Kraków, 23 czerwca.

Hr. Oppersdorf, b. poseł do parlamentu niemieckiego, właściciel Głogówka na Górnym Śląsku, ożeniony z Radziwiłłówną, oświadczył się, jak wiadomo, podczas walki plebiscytowej za Polską. Hr. Oppersdorf jest Niemcem, ale jednym z tych nielicznych Niemców, którzy wyznają zasadę „suum cuique", nie mają pazurów pruskich i pogardzają kłamstwem, jakoby Górny Śląsk był ziemią niemiecką. Oppersdorf oświadczył się tedy za Polską i w tym samym duchu wpływał na swe otoczenie, aczkolwiek ze strony niemieckiej starano się usilnie, aby do tego nie dopuścić.

Nie powiodły się prośby, groźby i perswazye. Postanowiono tedy działać metodą krzyżacką. A jak działano, o tem świadczy raport hr. Oppersdorfa, złożony komisyi międzysojuszniczej w Opolu. Oto jego brzmienie:

„W nocy z dnia 17 na 18 maja, o godzinie 1-ej zostałem ujęty na stacyi granicznej czesko-słowacko-niemieckiej **i to przez straż graniczną czeską. Fakt ten wskazuje na porozumienie pomiędzy dwoma sąsiadami.** Mój opór, oraz wykazanie się prawomocnym paszportem, nic nie pomogły. Mam mocne przeświadczenie, że **władza czeska podjęła krok ten w porozumieniu z urzędnikami niemieckimi po drugiej stronie — na własną rękę.** Grupa żandarmów niemieckich, która mnie **przejęła,** wkroczyła w głąb kraju czeskiego na półtora kilometra, bynajmniej nie bacząc na przepisy graniczne. Był to automobil z dwoma uzbrojonymi policyantami („Apo") i trzema cywilnymi, członkami tak zwanej straży osobistej „Selbstschutzu".

Przez Głupczyce przewieziono mnie do Raciborza i tam zatrzymano dzień cały; wszelkie próby osiągnięcia porozumienia z przebywającymi w Raciborzu koaliantami były udaremnione. W południe zjawił się wreszcie oficer angielski w cywilnem ubraniu i stwierdził, że cały transport aresztowanych i przebywających w Raciborzu osób 18 więziony jest wbrew przepisom i bez powodu. Wśród nich byli i tacy, którzy od międzysojuszniczej komisyi raciborskiej posiadali odpowiednie dokumenty do swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, a tymczasem siedzieli aresztowani, po odebraniu im rzeczonego aktu. Oficer angielski uczynił mi nadzieję, że o godzinie 3-ej będę przesłuchany. Tymczasem do **koszar, w których** przebywaliśmy, wtargnęło 20 ludzi „Selbstschutzu" i hałaśliwie domagali się wydania mnie w ich ręce. Dopiero po długich pertraktacyach udało się straży regularnej, **wojskowej** w koszarach, zmusić gwałtownych tych ochotników do odejścia, oczywiście beze mnie. Ja natomiast w godzinę po wizycie oficera angielskiego, zostałem szybko umieszczony w automobilu ciężarowym i odstawiony do Głogówka. Przed wyjazdem byliśmy zmuszeni do podpisania jakiegoś aktu, tej mniej więcej treści, że ujęto nas jako zakładników, w celu późniejszej wymiany za Niemców, w odwecie za podobne nadużycia polskie. Między nami aresztowanymi znajdowała się dwadzieścia kilka lat licząca nauczycielka, Polka, którą jednak pozostawiono w Raciborzu i o której losie odtąd niczego nie zdołałem się dowiedzieć. **Starszy jakiś człowiek,** wzbraniający się podpisania aktu, został w pokoju obok obity gumowemi pałkami. Przed wyjazdem samochodu nas wszystkich strasznie maltretowano: **60-letni człowiek krwawił strasznie nosem i ustami, innemu kijami wydarto płaszcz z rąk, mnie samego kopano i bito laskami i pięściami,** zrzucając oczywiście kapelusz z głowy, przyczem wyzywano mnie i wciąż zapowiadano mi rozstrzelanie. Towarzyszący nam policyanci nie byli w możności obronić nas, jakkolwiek podkreślam chętnie, że pragnęli to uczynić, podczas gdy urzędnicy, nie pełniący w danej chwili służby, przyłączali się do atakującego nas tłumu.

Przybycie do Głogówka naraziło mnie na najstraszniejsze gwałty: **na otwartym rynku byłem bity batami i kijami, w oczach 100 lub więcej uzbrojonych oficerów i żołnierzy niemieckich.** Hrabia Antoni Saurma-Lotzendorf, pochodzący z Niemiec Środkowych, uzbrojony i umundurowany członek „Orgeschu", dawał znak do tych czynów, krzycząc, że każe mnie rozstrzelać. Przy odprowadzaniu mnie do więzienia w Głogówku, gdzie, nawiasem mówiąc, przebyłem tygodnie w celi, zupełnie odosobniony, tłum, złożony z około 200 osób, szturmował gmach więzienny, bezskutecznie wstrzymywany przez zbyt słabą straż... Szczególniejszą gwałtownością odznaczali się Bawarczycy, przyczem otrzymałem niesłychaną ilość razów kijami i pałkami gumowemi. Jedynie interwencyi paru umiarkowanych więcej Niemców zawdzięczam, że uszedłem ran od noża lub kalectwa. Po trzech tygodniach, skutkiem interwencyi komisyi międzysojuszniczej, zostałem uwolniony; czynione przez ten okres czasu próby porozumienia się z koalicyą pozostały bez rezultatu.

Generał Hoefer, głównodowodzący niemieckich sił zbrojnych na Górnym Śląsku, który zajmuje nota bene cały zamek mój w Głogówku, z wyjątkiem kilku pokojów, stawiał staraniom komisyi jak najenergiczniejszy opór. Komisya aliancka, względnie włoski jej reprezentant, zajmujący się moją sprawą, osiągnął zrazu zezwolenie generała, skoro zobowiązałem się pod przymusem do niebywania we Polsce, w Czechach, ani w Niemczech aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. **Codziennie byłem świadkiem maltretowania Polaków, nie więźniów lub jeńców, lecz spokojnych mieszkańców lewego brzegu Odry.** Ci, którzy ze mną do Raciborza przybyli, w drodze powrotnej tak zostali poturbowani (w Głupczycach i Rasselwitz), że dwóch z nich nie mogło dalszej podjąć podróży.

Te zdarzenia wykazują dowodnie, jak postępują Niemcy względem Polaków, wbrew twierdzeniu, że nadużycia dzieją się wyłącznie po stronie polskiej. Powyższe podając wysokiej komisyi międzysojuszniczej do wiadomości, stwierdzam, prawdziwość mych zeznań własnoręcznym podpisem".

ZYGZAKI.

Figle czerwcowe.

(m-m) Ktoś powiedział, że u nas jest sześć miesięcy zima, a sześć miesięcy... zimno. Tegoroczny czerwiec stara się w zupełności usprawiedliwić tę opinię, zapożyczył sobie bowiem dreszczem przejmujących podmuchów z listopada. Panie usiłują jednak zwyciężyć przekorę nieznośnie zimnego czerwca, siniejąc z chłodu

— Tak się pani tylko z początku zdaje, a potem to się człowiek tak do tego przyzwyczaja, że mu to smakuje niby mrożone „szampańskie"...

Te i tym podobne zachwyty lub narzekania na temat „Naftusi", lub na odmianę słono-żelazistej „Marysi", czy słono-gorzkiej „Zosi", pomieszane ze zwierzeniami z dziedziny ilości wziętych już kąpiel, wysokości ich temperatury czy stopnia zawartości „solanki", są treścią i urozmaiceniem codziennego życia kuracyuszy.

Zarząd postarał się o odnowienie pokoi w poszczególnych mieszkalnych domach zakładowych i o skompletowanie umeblowania. Z najwyższą starannością odświeżono również zewnętrzną szatę deptaku, alei wiodących do źródła Naftusi, dróg w parku i t. d., wszędzie połyskują śnieżną białością polakierowane świeżo porącze i ławki, których ilość znacznie powiększono, a które stale są oblężone przez odpoczywających w kuracyjnych przechadzkach gości. Oko kuracyuszy z przyjemnością zatrzymuje się tu i ówdzie na klombach kwiatów, utrzymanych niezwykle starannie, noszących piętno prawdziwie artystycznej dłoni ogrodnika.

Nie zapomniano też i o stronie rozrywkowej letników. Dla młodszych i zdrowych urządził zarząd zdrojowy piękny plac tennisowy, na przedłużeniu deptaku, nieopodal źródła „Edwarda". Dla starszych i nie mogących korzystać z rozrywek ruchowych urządzono „Klub", koncentrujący w sobie życie towarzyskie: lokal o kilku elegancko umeblowanych pokojach, oddaje do użytku gości fortepian, bilard, szachy, wiele dzienników warszawskich, krakowskich, lwowskich i t. d., klub posiada też swoją salę balową, która w pełnym sezonie będzie niechybnie terenem ożywionych reunionów, tudzież salkę teatralną ze sympatyczną scenką, na której odbywają się od czasu do czasu przedstawienia i koncerty. Obficie zaopatrzona wypożyczalnia książek zapewnia kuracyuszom urozmaiconą lekturę; orkiestra przygrywająca dziarsko dwa razy dziennie na deptaku stanowi miły akompaniament przy kąpielach i piciu wód. Urozmaicenia pobytu w Truskawcu dopełniają ładne spacery i dalsze wycieczki w piękną i bardzo ciekawą, bo najbogatszą w skarby ziemne okolicę, jak do salin w Stebniku, słynnych kopalni nafty w Borysławiu, Tustanowicach, Mraźnicy i t. d.

Truskawiec, którego komisarzem zdrojowym jest obecnie Koffler, posiada sześciu lekarzy, wśród których pierwszeństwo dzierży dr Pelczar i dwu dentystów. W tych dniach otwarty będzie zakład Zanderowski pod kierunkiem dra Wyrzykowskiego.

Zdrojowisko oświetlone jest elektrycznie, wcale rzęsiście, posiada na miejscu pocztę, telegraf i telefon, utrapieniem kuracyuszy jest na razie jedna tylko skrzynka pocztowa, narażająca na ciągłe biegania z każdym listem czy kartą na pocztę.

Obecnie już przebywa w Truskawcu blisko tysiąc osób, a zjazd ogromny zapowiedziany jest na drugi sezon, który zaczyna się z dniem 20 bm. Wśród obecnych znajdują się m. in. ks. Paweł Sapieha, hr. Lanckoroński, hr. Wiśniewski, hr. Lamezanowa z Krakowa, dyr. Floryanki p. Szatkowski, prof. Łepkowska i in. Bezpośrednie połączenie ze Lwowem i z Warszawą via Lublin ułatwia komunikacyę.

Goście rozlokowani są bądź to w poszczególnych willach i stołują się w restauracyach (jest ich kilka do wyboru) bądź też w pensyonatach, wśród których na pierwszem miejscu wymienić należy pensyonat p. Weberowej „Warszawianka", dalej „Świteziankę", pensyonat p. Retingerowej, Breiterowej, Jasińskiej i t. d.

Po wymienieniu licznych „plusów", zastanowić należy się czy Truskawiec wolny jest od wszelkich „minusów"? Niestety nie! Jedynym jego minusem jest drożyzna. Pensyonat (pokój z całodziennem utrzymaniem) kosztuje 800 mk. dziennie od osoby; pokój sam można dostać w cenie 200—300 mk. dziennie, obiad z trzech dań w restauracyi, który cennik reguluje co tygodnia Zarząd, kosztuje obecnie 150—160 mk., z dwu dań 80 mk. Kąpiel solankowa I-ej klasy kosztuje 180 mk., II-ej kl. 120 mk., III-ej kl. 80 mk., za gazową dopłaca się dodatkowo 75 mk., borowina I kl. 350 mk., II-ej kl. 300 mk., za inhalacyę płaci się 50 mk., taksa zdrojowa wynosi 300 marek.

Oto wymowne cyfry. Nie są one zbyt zachęcające, nie odstraszą jednakże napewno tych wszystkich, którzy zechcą szukać zdrowia w Truskawieckich kąpielach i u źródeł sławnej Naftusi.

Z. L.

—ooo—

w lekkich, wyciętych sukienkach. I parki zakochane próbują ignorować jesienny zgoła a nie czerwcowy wiatr, tuląc się do siebie na ławkach plantacyjnych. Róże pachną przecież upojnie i lipy poczynają rozsiewać swoją słodką, miodną woń... Jakżeż tu nie pogruchać na świeżem powietrzu, zwłaszcza gdy człek musi „bez mieszkania"...

— Zimno!... — zawionie zimny powiew i miłosne rozmarzenie pryska, spłoszone pokaszliwaniem i objawami kataru. Trudno szeptać: „kocham się, ubóstwiana", kiedy trzeba kichać...

Tylko futuryści są podobno zadowoleni z tego, że zgodnie z ich zapatrywaniami „jesień została przeniesiona na wiosnę".

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:
Agrypiny
Wschód słońca: 4·50.
Zachód słońca: 9·13.
Długość dnia: 16·23.

Czwartek
23
Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO
Czwartek: „Lady Frederic".
Piątek: „Eros i Psyche".

TEATR „BAGATELA"
Czwartek: „Porwanie Sabinek".
Piątek: „Porwanie Sabinek".
Sobota: „Porwanie Sabinek".
Niedziela popołudniu: „Pan Geldhab".

TEATR POWSZECHNY
Czwartek: „Boccacio".
Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Boccacio".
Niedziela popoł.: „Królowa Przedmieścia", wieczór: „Rozwiedźmy się".

OPERETKA W NOWOŚCIACH
Czwartek: „Wróg kobiet".
Piątek: „Wróg kobiet".
Sobota: „Wróg kobiet".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona we własnym programie choreograficznym oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 11 i pół.

—ooo—

Podział skarbca banku austro-węgierskiego.

Z Wiednia donoszą: **Komisya reparacyjna w Paryżu zatwierdziła uchwałę likwidatorów banku austro-węgierskiego** o podziale skarbca tego zakładu między państwa sukcesyjne. Z końcem tego miesiąca odbędzie się w Wiedniu ponowne posiedzenie likwidatorów dla omówienia spraw rozmaitych emisyj banku austro-węgierskiego i ściągnięcia papierowych not koronowych z zagranicy.

Wydalenie dziennikarzy polskich z Gdańska.

„Dziennik Gdański" donosi, że władze gdańskie zamierzają wydalić z wolnego miasta niektórych wybitnych pracowników tamtejszej prasy polskiej. Byłby to krok w najwyższym stopniu nietaktowny, który pociągnąłby za sobą wielce niemiłe skutki. Chodzi tutaj o dziennikarzy polskich niegdańszczan. Nie słychać jednak jakoś, aby władze gdańskie miały zamiar stosować te same zarządzenia do redaktorów pism niemieckich, którzy nie są obywatelami Gdańska. „Danziger Zeitung" musiałby chyba przestać wychodzić.

Kto to jest poseł Czerniewski?

W ostatnich czasach powraca ciągle w związku z próbami wywołania przesilenia rządowego nazwisko posła Czerniewskiego, który odgrywał rolę figurynki, używanej przez prawicę do najbardziej ryzykownych z punktu widzenia obywatelskiego posunięć. Nie od rzeczy wobec tego będzie przytoczyć garść szczegółów z życia tego „męża stanu".

Rodzice posła Czerniewskiego wyróżniali się dziwną mizantropią. Od najmłodszych lat usiłowali go usunąć z pod wpływów kościoła katolickiego i szkoły. Rezultat był nadspodziewany.

Poseł Czerniewski na jednym terenie zawiódł zupełnie nadzieje rodziców, został bowiem przywódcą chrześciańskiej demokracyi — na drugim zaś zupełnie wywiązał się z nadziei na nim pokładanych — został bowiem prawie półanalfabetą, nieskończywszy żadnej szkoły i nie splamiwszy się książkami, a rozum swój polityczny dziś prawdopodobnie czerpie z tych samych źródeł, z których czerpał wiedzę, stąd to musiały powstać tak piękne rezultaty, uwidoczniające się w jego całej działalności.

Zamach czeski na ks. Hlinkę.

Czesi rozdrażnieni antyczeskiemi demonstracyami ludności słowackiej tracą coraz bardziej panowanie nad sobą i poczynają terorystycznie występować przeciwko przywódcom samodzielnej Słowaczyzny.

Ostatnio jeden Czech strzelił z rewolweru do ks. Hlinki, gdy ten przemawiał w Krupinie na zgromadzeniu.

Terorystyczne występy Czechów pociągną za sobą taką samą odpowiedź Słowaków, którzy nie chcą za żadną cenę pozostać w jednem państwie z Czechami.

Nie nadeszły jeszcze bliższe szczegóły o zamachu na ks. Hlinkę, jednak fakt, że chciano go zgładzić kulą rewolwerową dowodzi, jak poważną jest sytuacya na wzburzonej Słowaczyźnie. Słowacy nie pozostaną dłużni odpowiedzi na ten podły czyn.

Nowe projekty przeciw emigrantom w Ameryce

Nowy komitet antyemigracyjny w Waszyngtonie pod przewodnictwem Alberta Jonsona przystąpił do opracowania całego szeregu projektów, zmierzających do znacznej redukcyi ruchu emigracyjnego do Stanów Zjednoczonych w najbliższych latach.

Prócz projektu t. zw. trzechprocentowego, który nabrał już mocy prawnej, planowanem jest, **aby każdy emigrant przybywający do Ameryki, poddany został dozorowi policyi amerykańskiej**, do której zgłaszać się musi raz na rok. O liczbie lat na które rozciągać się ma ten „nadzór" zadecyduje kongres. Dalej **kobiety emigrantki**, według projektu, **nie nabywają**, jak to było dotąd, **prawa obywatelstwa amerykańskiego przez wyjście za mąż za osoby**, które już przedtem nabyły obywatelstwo amerykańskie.

Nie 400 milionów, lecz 400 tysięcy.

Depesze z Warszawy przyniosły przed dwoma dniami nadzwyczaj alarmującą nawet w naszych fantastycznych czasach wiadomość, że niejaki por. Wereszczyński w Warszawie popełnił w intendanturze defraudacyę sięgającą sumy 90, a według innych źródeł nawet 400 milionów. Wobec tego ministeryum spraw wojskowych rozesłało następujący komunikat, redukujący tę sprawę do rozmiarów właściwych, a daleko skromniejszych.

Z końcem maja b. r. przy dokonywaniu normalnej kontroli organy kontrolne skonstatowały nieprawidłowości w gospodarce pieniężnej wojskowego okręgowego zakładu gospodarczego na Powązkach. Wobec tego zaś dział kontroli gospodarczej D. O. G. Warszawa zwrócił się do oddziału kontroli M. S. Wojsk., który zarządził **rewizyę szczegółową.**

Przy badaniu ksiąg kasowych stwierdzono, że należy **poddać szczegółowej kontroli i badaniu wydatki w wysokości około 400.000.000 marek**, w tej bowiem wysokości wydano zaliczki różnym instytucyom na zakup środków żywności (stąd powstała widocznie wersya o defraudacyi tak wysokiej sumy).

Wedle wyników dotychczasowych dochodzeń zachodzi uzasadnione podejrzenie **sprzeniewierzenia przez por. Wereszczyńskiego kilkuset tysięcy marek.** Rewizya nie została jeszcze w zupełności ukończona, rezultat jej będzie podany do wiadomości publicznej.

Władze wojskowe są na tropie zbiegłego sprawcy. W związku z ucieczką por. Wereszczyńskiego aresztował prokurator wojskowy rachmistrza Canceau, plut. Oppla i klucznika Rygałę, jako podejrzanych o ułatwienie ucieczki por. Wereszczyńskiemu. **Współpodejrzaną w tej sprawie niejaką Łubiańską oddano prokuratorowi cywilnemu.**

Przyjazd dziennikarzy z państw bałtyckich.

(T) Jak nas informują, dziennikarze bałtyccy przybędą do Krakowa dopiero w niedzielę. Gości podejmował będzie specyalny komitet, utworzony z przedstawicieli miasta i prasy. Po przybyciu do Krakowa goście zwiedzą miasto nasze. Następnie udadzą się do salin wielickich. W niedzielę wieczorem podejmą przedstawicieli prasy bałtyckiej w sali Strzeleckiej Koło Prawników i Koło Literatów.

Obecnie zapowiedziani goście bawią w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie zwiedzają kopalnie i fabryki.

Kometa Winneckiego odległa o 30 milionów kilometrów.

Jeszcze w początkach maja b. r. Obserwatoryum krakowskie wyjaśniało w swym komunikacie prasowym znaczenie wiadomości o mającem nastąpić spotkaniu Ziemi z kometą Winneckego. Niektórzy astronomowie spodziewali się wówczas, że w dniu 25 czerwca Ziemia znajdzie się na torze komety, co spowodowałoby ukazanie się w wielkiej ilości gwiazd spadających.

Obserwacye komety, dokonane w maju i czerwcu wykazały, że ówczesna znajomość toru komety była mało dokładna. W Obserwatoryum krakowskim obliczono właśnie orbitę komety Winneckego na podstawie jej dostrzeżeń, poczynionych w Greenwich 12 kwietnia, w Warszawie przez dr Kępińskiego, 14 maja i w Krakowie przez prof. Barachiewicza 8 czerwca i otrzymało następujące wyniki co do kwestyi interesujących szersze koła.

Popierwsze, w miejscu największego zbliżenia się torów ziemia, znajdzie się o 5 dni później, niż przypuszczano, a więc dopiero 30 czerwca. Podrugie, tory nawet w najbliższych miejscach są dość dalekie od siebie, a mian. o 4 i pół mil. kilometrów, czyli o 15 razy wziętą odległość Ziemi od Księżyca. Ta druga okoliczność, jeżeli nie wyklucza, to ogromnie zmniejsza prawdopodobieństwo wystąpienia malowniczego deszczu gwiazd spadających, powstającego przy spotykaniu się Ziemi z cząsteczkami komety. Że jednak komety rozpraszają swą materyę na bardzo rozległej przestrzeni, przeto jest możliwe, że ku końcowi miesiąca widzieć będziemy więcej gwiazd spadających niż zwykle, ale różnica będzie zapewne niewielka.

Sam gość niebieski w dniu 30 czerwca będzie od nas odległy o 30 milionów kilometrów i w naszych szerokościach geograficznych wogóle już widoczny nie będzie.

Przyszły sezon w Teatrze Słowackiego

Od dyrektora Teatru im. Słowackiego p. Teofila Trzcińskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie krakowskiej wiadomości, częściowo prawdziwe, częściowo przedwczesne, o ubytkach w personalu teatru im. J. Słowackiego.

Ponieważ dyrekcya nie ogłasza jednocześnie listy engagements już dokonanych lub będących w toku, mogą wiadomości, jedynie negatywne, wywołać na zewnątrz wrażenie rozbicia teatru i dają asumpt do różnych domysłów, niekiedy bardzo fantastycznych.

Wobec tego należy stwierdzić, że emigracye aktorskie są w Krakowie niestety zjawiskiem chronicznem i złym byłby dyrektor, który z ich możliwością z góry się nie liczył i **nie obmyślił środków zaradczych.**

Przed dwoma laty opuściło scenę krakowską kilkanaście sił pierwszorzędnych, z tak wybitnemi indywidualnościami na czele, jak Irena Solska-Grosserowa i Leonard Bończa. Mimo to potrafiłem zgromadzić zespół, z którym w tych dwóch latach teatr nasz mógł pod względem repertuaru, jak wykazuje statystyka, mierzyć się z teatrami stolicy.

Także i teraz teatr krakowski nie dał się zaskoczyć wypadkom i **kończy już organizacyę nowego zespołu**, z którym z pewnością utrzyma się co najmniej na dotychczasowej linii repertuarowej.

Lista personalu, która ogłoszona będzie w niedługim czasie po ukończeniu rokowań, **uspokoi z pewnością licznych miłośników sceny** krakowskiej, zatroskanych o jej przyszłe losy.

Magistrat oddaje czyszczenie miasta prywatnemu przedsiębiorstwu.

(T) Przez cały okres trwania wojny kulał — a raczej zupełnie nie funkcyonował miejski zakład czyszczenia miasta, dzięki czemu miasto nasze jest jedynym w Europie pod względem porządków ulicznych.

Obecnie nie może się magistrat zdecydować nareszcie na ostateczne wypuszczenie „smoków" na miasto (zresztą [illegible]) ale nawet na kilkunastu robotników, którzyby bodaj w części oczyścili Kraków, a przynajmniej większe ulice ze śmiecia.

Magistrat nasz, nie czując się na siłach, postanowił wywożenie popiołu i śmieci z ulic i kamienic oddać **w ręce prywatnego** przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo, któreby wywóz ten od Gminy przyjęło i wykonywało go w warunkach odpowiadających wymogom sanitarnym (o czem magistrat do dziś zapominał) **miałoby na czynność tę monopol w mieście** i pobierałoby od właścicieli realności stosowne **opłaty**, zatwierdzone przez radę miejską. W dalszym rozwoju tego przedsię-

Czego żądają kolejarze.

Przez kilka dni obradował w Warszawie zjazd kolejarzy, należących do Polskiego Związku Kolejarzy czy **odłamu umiarkowanego pracowników kolejowych.** W drugim dniu obrad powzięto uchwały, dotyczące postulatów kolejarzy i wybrano komisyę, która doręczyła Radzie ministrów następującą rezolucyę, uchwaloną przez zgromadzonych:

„Z powodu znacznego podwyższenia cen artykułów pierwszej potrzeby, Polski Związek kol. przedstawia rządowi następujące **żądania, zawierające minimum** tego, co rozgoryczenie wśród pracowników kolejowych uśmierzyćby mogło:

1. Wypłacenie jednorazowej bezzwrotnej zapomogi w wysokości miesięcznej pełnej płacy, nie mniej jednak niż 8000 mk.
2. Podwyższenie mnożnika o 50 proc. od 1-go lipca r. b.
3. Zredukowanie pasów drożyźnianych do trzech.
4. Niepodwyższanie ceny węgli dla pracowników kolejowych, lecz pozostawienie ceny takiej, jaka była w lutym r. b.
5. Najszybszego upaństwowienia szkół prywatnych średnich w Kongresówce i na kresach, lub tymczasową opłatę wpisów dla dzieci kolejarzy przez rząd.
6. Przyspieszenie uchwały, tyczącej się ustawy emerytalnej.

Ze względu na krytyczną sytuacyę w różnych dzielnicach państwa, P. Z. K. zmuszony jest **oczekiwać decyzyi rządu** co do wyżej wymienionych punktów do czasu zakończenia zjazdu to znaczy **do środy po południu.** O ileby w tym czasie rząd nie zdołał powziąć zadowalającej decyzyi w szczególności **w razie nieprzychylenia się rządu do żądań,** wyrażonych w powyższych 6-ciu punktach, lub odwlekania decyzyi, nie może ręczyć za to, że bieg wypadków zdoła utrzymać w swoich rękach."

W dniu 20 b. m. **Rada ministrów, na nadzwyczajnem posiedzeniu** rozważała żądania P. Z. K. i zgodziła się na podniesienie mnożnika z 525 do 580, resztę żądań rozważyć miała.

Wrzenie, jak twierdzą kolejarze z P. Z. K., na linii, w warsztatach i biurach wzmacnia się, **komuniści i czerwoni działają i w razie wybuchu strajku** mogą opanować sytuacyę i **stanąć na czele, a** wówczas rządowi P. Z. K. nie będzie mógł, jak to było w lutym, udzielić żadnej pomocy, **a militaryzacya kolei na nic się nie zda.**

Postulaty zjazdu kolejarzy i sytuacya przez nich przedstawiona zasługują na uwagę.

biorstwa byłoby stworzenie zakładu spalania śmieci. Zakład taki jest rentującem się przedsiębiorstwem, gdyż popiół i śmieci przedstawiają pewną wartość, czy to nawozową, czy też kaloryczną, czy wreszcie w postaci odpadków, nadających się do przeróbki.

Rzecz prosta, że przedsiębiorstwo takie byłoby nadzwyczajnie rentownem, wobec czego spodziewać się należy, że sfery finansowe zainteresują się bliżej tą kwestyą. Bliższych wyjaśnień udziela magistrat (wydz. I b).

Wykrycie szajki przemytników.

(T) Przed kilku dniami donosiliśmy, jakimi sposobami wywozi się od nas złoto, klejnoty i walutę zagranicę.

Wprawdzie władze nasze były na tropie owych spekulantów-odbiorców, jednakże wyłapać ich nie zdołano z tego powodu, że przemytnicy owi znajdują się przeważnie po stronie czeskiej, skąd ukradkiem przechodzą w oznaczonych terminach na naszą stronę i niespostrzeżenie i tu dokonuje się niespostrzeżenie transakcya z dowiezionemi kosztownościami.

Obecnie wpadły organa policyjne na całą szajkę takich spekulantów, aresztowano bowiem niejakiego Karola Zuckera, pochodzącego z Czerniowiec, który mieszkając w Cieszynie zajmował się wraz z swymi wspólnikami na wysoką skalę przemytnictwem złota i waluty. Zucker mieszkał po stronie czeskiej. Przy aresztowanym znaleziono kilka legitymacyi i przepustek austryackich, czeskich, polskich, a nawet niemieckich.

Zucker zależnie od konieczności podawał się za Polaka, Niemca lub Czecha.

Żołnierz zabity szrapnelem.

Otrzymujemy z miasta następujące pismo:

Grono akademików i akademiczek botaników wybrało się przed kilku dniami **na wycieczkę naukową na Krzemionki** pod przewodnictwem profesora. Nagle ni stąd ni zowąd **poczęły padać strzały w ich stronę** z niewiadomego kierunku. — Wprawdzie strzały te nie były kierowane wprost na uczestników wycieczki, w każdym razie **sytuacya w jakiej się znaleźli była nadzwyczaj nieprzyjemna i groźna.** Właśnie mieli zamiar opuścić ten „niebezpieczny odcinek" i przenieść się na więcej spokojne okolice, gdy zauważyli **grupę złożoną z kilku osób,** stojącą na drodze i przyglądającą się czemuś leżącemu na gościńcu. Jeden z akademików zbliżył się do nich i oto co zauważył:

Na gościńcu leżał trup żołnierza zmasakrowanego do niepoznania! Jedna z kobiet stojących przy nim objaśniła, że **trup ten leży już od rana i że szrapnel zdaje się z kopca Kościuszki rozszarpał go na miejscu.**

Co się stało ze zwłokami nieszczęśliwego nie informowano nas, ponieważ wycieczka powróciła wkrótce do miasta. Sprawa zasługuje na bliższe zbadanie.

WYSTĘPY MIECZ. FRENKLA W BAGATELI. Wyborna komedya Schönthana „Porwanie Sabinek" z Frenklem w roli głównej wypełni wszystkie wieczory tygodnia, ciekawi zatem niejednokrotnie będą mogli podziwiać przepyszną grę artysty.

WIECZÓR ZBUCKIEGO odbędzie się w Bagateli w sobotę 25 b. m. o godz. 11 wieczór. Bilety wysprzedaje kasa teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś arcydzieło operetkowe słynny „Boccacio" Suppe'go. Reżyserę prowadzi p. Lelewicz, orkiestrą kieruje p. Barański, pantomina baletowa układu p. Koszutskiego.

POPIS UCZNIÓW DWULETNIEGO KURSU DRAMATYCZNEGO MIEJSKIEGO odbędzie się w miej. teatrze im. J. Słowackiego w sobotę 25-go czerwca o godz. 3 popołudniu. Po bilety (wstęp bezpłatny) zgłaszać się mogą osoby, którym los teatru i młodego pokolenia aktorstwa polskiego leży na sercu, u dyrektora kursu w kancelaryi miej. Teatru Powszechnego (ul. Rajska) między godz. 11—1 przedpoł. i 5—7 popołudniu.

Dotychczasowy „Dwuletni kurs dramatyczny miejski" przeradza się od września w normalną „dwuletnią" Szkołę dramatyczną miejską. Bliższe szczegóły o planie naukowym i składzie grona nauczycielskiego podane zostaną w dniach najbliższych. Wpisy przyjmuje dyr. Wiśniowski w kancelaryi miejsk. Teatru Powszechnego codziennie w godzinach przedpołudniowych.

TOWARZYSTWO KRESÓW POŁUDNIOWYCH donosi wobec licznych zapytań, że sprawą letnisk na Orawie wcale się nie zajmuje i że sprawa ta leży wyłącznie w zakresie działania miejscowej spółki „Orawa".

PRZEDŁUŻENIE SUBSKRYPCYI DŁUGOTERMINOWEJ POŻYCZKI. Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że zapisy na 5 proc. długoterminową pożyczkę państwową z 1920 r. zostały przedłużone do dnia 31 lipca b. r.

ZBIÓRKA NA KOLONIĘ LECZNICZĄ W RABCE. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci donosi, że zbiórka na rzecz kolonii leczniczej dla dzieci skrofulicznych w Rabce została przez prezydyum miasta wyznaczona dzień 29 czerwca, a nie na dzień 23 i 24 jak to doniosło jedno z pism. Zbiórka w tych dniach ogłoszona nie stoi w żadnym związku z kolonią św. Józefa.

Spodziewać się należy, że mieszkańcy Krakowa poprą najgoręcej sprawę zbiórki koniecznej dla zdobycia funduszów dla leczenia chorej dziatwy.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE. W czwartek, dnia 23 b. m. odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej o godz. 6 i pół popołudniu odczyt dra Adolfa Grossa na temat: „O podatku dochodowym i majątkowym". Po odczycie dyskusya.

KREDYT DLA RĘKODZIELNIKÓW. Komisya kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła (Rynek gł. 30) na dwudziestem siódmem posiedzeniu w dniu 16 czerwca b. r. przyznała 13 drobnym przemysłowcom względnie rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 7.050.000 marek.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA MAJ. Od poniedziałku 27 b. m. rozpocznie się sprzedaż cukru żółtego na kupony majowe legitymacyi zbiorowych w ilości po 400 gr. na osobę w cenie po 82 mk. za 1 kg., t. j. 32 mk. 80 fen. za 400 gr. W celu przydziału cukru winni zgłosić się właściciele sklepów rejonowych oraz reprezentanci konsumów i zakładów zbiorowego pożycia po asygnaty w Biurze Centralnem Magistratu, pl. WW. Świętych w dniach 23 i 24 b. m. i natychmiast podjąć asygnowane ilości. Cukier za czerwiec będzie wydawany w dniach najbliższych.

BUDŻET NA ROK 1921. We wtorek dnia 21-go czerwca odbyło się drugie posiedzenie Komisyi budżetowej pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono na podstawie referatu dyrektora Krzyżanowskiego dział I: Zarząd Główny, dział II: Zarząd majątku miejskiego, dział III: Podatki i opłaty gminne. Następne posiedzenie odbyło się we środę dn. 22 czerwca b. r.

(T) **WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI TYTONIU.** Wczoraj wykryły organa wyk. Urzędu walki z lichwą pokątną fabrykę tytoniu i papierosów w mieszkaniu Hamburgera, przy ul. Berka Joselewicza l. 16. Podczas rewizyi znaleziono większą ilość tytoniu oraz gotowych papierów.

(T) **ZE WZGLĘDÓW POLITYCZNYCH.** Tut. policya przytrzymała wczoraj 47-letniego Teofila Kozacza, cieślę z zawodu. Kozacz mocno podochocony, przechodząc przez ul. Szczepańską, koło sklepu Drobnera, uznał za stosowne zemścić się na Drobnerze przez wybicie trzech wystawowych szyb znacznej wartości. Zapytany na policyi z jakich powodów to uczynił oświadczył, że zrobił ze względów politycznych — z poglądami bowiem jego politycznymi się zupełnie nie zgadza. Wesołego Kozacza przymknięto.

(T) **AMATOR KINA POD KLUCZEM.** Przed kilku dniami włamali się nieznani sprawcy do kina „Warszawa" przy ul. Stradom i skradli 2 aparaty do wyświetlania filmów wartości 600.000 marek.

Jako sprawcę tej kradzieży aresztowano wczoraj 24 letniego handlarza koni Heima Leona, aparaty zaś znaleziono w mieszkaniu Salomona Metzgera, handlarza owoców. Metzgera również aresztowano.

(T) **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Tut. policya aresztowała wczoraj 24 letnią Gizelę krakowską, służącą, która na szkodę swego pracodawcy, architekta Andrzeja Mądrzyka zam. przy ul. Szlak 19, skradła znaczną ilość garderoby.

(T) **WŁAMANIE W BIAŁY DZIEŃ.** Wczoraj przedpołudniem włamał się do mieszkania Teresy Wojewodowej, zam. przy ul. Topolowej — Aleksander Jankowski (lat 25), znany bandyta w towarzystwie swego wspólnika. Obaj włamywacze dostawszy się do wnętrza mieszkania poczęli napotkane rzeczy, jak: pościel, obuwie, garderobę, i bieliznę wartości 1 i pół miliona marek, skrzętnie pakować w tobół i w chwili, gdy zamierzali z łupem się oddalić nadeszła właścicielka mieszkania, na widok której zdobycz porzucili i poczęli uciekać. Na krzyk Wojewodowej nadbiegli domownicy, a jeden z nich Adamka, kupiec, puścił się rowerem w pogoń za zbiegami i po pewnym czasie dopadł Jankowskiego koło ogrodu botanicznego. Wspólnikowi Jankowskiego udało się ujść cało.

Jeszcze jedna ofiara „hrabiny" Tarnowskiej.

Z pod bolszewików do armii polskiej. — W loży p. Messal. — Delegowany do Paryża. — W sidłach niebezpiecznej awanturnicy. — Spowiedź przed ambasadorem. — Pod groźą śmierci. — Wyrok.

Przed sądem wojskowym warszawskiego D. O. G. odbył się sensacyjny, ze względu na osobę, proces, który jest jakby echem przedwojennych jeszcze afer słynnej z procesu w Wenecyi „hrabiny Tarnowskiej".

Przed sądem stawał porucznik Tadeusz G., oskarżony o sprzeniewierzenie 10.000 franków, czyli w obecnych stosunkach walutowych **przeszło miliona marek.**

Porucznik Tadeusz G., **syn zamożnych obywateli z Ukrainy,** w czasie przewrotu bolszewickiego uciekł do Polski, wstąpił do wojska polskiego i służył jako oficer frontowy. Przyjechawszy do Warszawy w interesach służbowych, **na wyścigach w loży u p. Lucyny Messal** poznał się z sekretarzem misyi francuskiej i jako władający językami obcymi, **został delegowany do Paryża.** Po pewnym czasie pobytu w Paryżu otrzymał porucznik T. G. **10.000 franków** od porucznika Dzierzgowskiego, **kasyera misyi polskiej,** dla doręczenia oddziałowi misyi, w którym służył.

Mając pieniądze skarbowe przy sobie, **w kawiarni poznał się z hr. Tarnowską,** słynną awanturnicą wszechświatową, która zaprosiła go na kolacyę, a później do siebie. Przez kilka dni wesołego spędzania czasu z hr. Tarnowską i płacenia za nią rachunków, zdążył porucznik T. G. wydać znaczną część pieniędzy skarbowych, a dowiedziawszy się później, że jest poszukiwany, **pojechał do Londynu,** uzyskał audyencyę **u posła ks. Sapiehy i prosił go o pokrycie sumy,** podając, że padł ofiarą szantażu i pieniądze wróci.

Sprawa była rozpatrywana w I-ej instancyi dnia 26 marca r. b. i wówczas **sąd wojskowy w Warszawie skazał porucznika Tadeusza G. na karę śmierci.** Na skutek kasacyi wyrok został uchylony i sprawa stała się znów przedmiotem dwudniowych obrad sądu wojskowego w Warszawie.

Oskarżony na wstępie oświadczył, że odpowiadać na pytania zwięźle nie jest w stanie, ze względu na swój **stan psychiczny, trwający od dnia ogłoszenia wyroku śmierci.** Wśród wielu powołanych do sprawy świadków **sąd** między innymi **zbadał ks. Sapiehę,** rotmistrza St. Langierta, por. Zaleskiego, oraz **p. Lucynę Messal.** Po długich i wyczerpujących rozprawach sąd ogłosił **wyrok, skazujący T. G. na 5 lat więzienia.**

Zdemaskowanie samozwańczego syna.

We wsi Mikołajowicach w pow. Tarnowskim zdarzył się wypadek mogący stanowić osnowę sensacyjnej powieści.

Mieszka w Mikołajowicach gospodarz nazwiskiem Żołądź, któremu przed siedmiu laty syn na froncie zaginął. Tego roku na kilka dni przed Zielonemi Świętami zjawił się w owej wsi jakiś człowiek, podający się za owego Piotra Żołądzia,

Rodzice, zwłaszcza matka, mieli z początku pewne wątpliwości co do autentyczności tego syna, ale ostatecznie zmiany w jego fizyognomii wytłomaczyli sobie wpływem czasu i wojennych przeżyć. Zwłaszcza, że znaleźli się we wsi ludzie, którzy w przybyłym poznawali Piotra Żołądzia. — Przybysz opowiadał, że z niewoli rosyjskiej uciekł do Ameryki, gdzie go adoptował jakiś bogaty fabrykant. Istotnie okazało się, że ma dużo pieniędzy przy sobie, szafował bowiem niemi obficie, rozdając dzieciom po wsi po kilkaset marek. — Obdarzył też hojnie rodziców i młodsze rodzeństwo. Popijał również setnie i zawiązywał coraz to nowe stosunki miłosne, obsypując swoje chwilowe bogdanki wartościowymi podarunkami.

Upłynął miesiąc. W ciągu tego miesiąca „Pietrek" zdołał wyrobić sobie potrzebne dokumenty, jak metrykę, kartę wojskową, świadectwo przynależności do gminy. Aż oto w ubiegłą niedzielę uderzył grom: zjawia się syn prawowity, odrazu rozpoznany i przez rodziców i przez wszystkich mieszkańców wsi. Zawezwano natychmiast żandarmeryę z Wierzchosławic, która zabrała bawiącego się w karczmie samozwańczego Pietrka. — Przyparty do muru przyznał, że nazwisko jego istotne jest Gil i że pochodzi z Woli Tarnobrzeskiej. Opowiadał, że posiada wspólnie z bratem 195 morgów. Z bratem sie pokłócił i chcąc się na nim zemścić ukradł mu 250.000 mk. i postanowił podszyć się pod cudze nazwisko. Całe to opowiadanie jest mało prawdopodobnem i raczej przypuszczać należy, że ma się tu do czynienia z bandytą, który mając na sumieniu cały szereg zbrodni chciał w ten sposób zatrzeć ślady swej przeszłości.

Dział ekonomiczny.

Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów L. ZIELENIEWSKI W KRAKOWIE, LWOWIE i SANOKU S. A.

Dnia 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej „Polskich Fabryk Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A.", które zagaił Dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego, Dr. Marcin Szarski, składając hołd pamięci i zasługom zmarłego Leona Zieleniewskiego, seniora i długoletniego Prezesa Rady Zawiadowczej. — Następnie Rada wybrała jednogłośnie Prezesem swoim Dra Marcina Szarskiego i kooptowała do swego grona syna zmarłego, p. Mieczysława Zieleniewskiego, kapitana wojsk polskich.

Po wysłuchaniu sprawozdania Naczelnego Dyrektora, Inż. A. Lewańskiego, który wskazał na stały, pomyślny rozwój przedsiębiorstwa, uchwalono przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu akcyonaryuszów, (które będzie zwołane na dzień 16 lipca b. r.) wniosek o wypłatę dywidendy za rok ubiegły, obejmujący tylko trzy kwartały w wysokości 30 procent.

Ze sprawozdania Naczelnego Dyrektora okazuje się, że produkcya wszystkich zakładów w ubiegłym roku administracyjnym, t. j. od 1 stycznia do 30 września 1920 wzmogła się znacznie, a w Sanoku, na skutek dokonanych ulepszeń uda się zapewne niebawem osiągnąć znaczną wydajność pracy. — Niemniej bezwzględnie konieczną jest budowa nowej fabryki wagonów, pod którą kamień węgielny położony będzie z początkiem sierpnia b. r. na gruntach w Olszy pod Krakowem. Zarazem projektowaną jest budowa domów robotniczych.

Z bilansu przedłożyć się mającego Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia podajemy niektóre cyfry, świadczące dobitnie o stałym rozwoju i silnych podstawach tej pierwszej w Polsce fabryki. I tak przy kapitale akcyjnym 5,600.000 Mp. funduszach rezerwowych 1,408.000 Mp. i po uskutecznieniu ogólnych odpisów w sumie 1,881.000 Mp. czysty zysk za trzy kwartały wynosi 5,099.000 Mp. Zaznaczyć należy, że wartość wszystkich urządzeń fabrycznych wraz z gruntami i budynkami wszystkich trzech fabryk w Krakowie, Lwowie i Sanoku wpisano do bilansu kwotą 1.326.000 Mp.

—ooo—

BAZAR POLSKI.

Gospodarcza odbudowa naszego państwa musi się przedewszystkiem rozpocząć od gruntownej przebudowy naszego przemysłu, a w szczególności handlu. Przemysł polski wprawdzie stoi na dość wysokim poziomie — natomiast handel nasz jest na ogół jeszcze prymitywny.

Polska jako kraj tranzytowy musi w głównych swoich miastach stworzyć składy, któreby zdolne były zaopatrzyć całe nawet prowincye we wszelkie artykuły codziennego zapotrzebowania. Zadaniem tego rodzaju składów powinno być dostarczanie towarów kupcom i bezpośrednim konsumentom, bez koniecznego, jak jest dotąd — zwracania się po towar do fabrykanta, względnie hurtownika zagranicznego.

Kraków, który w każdym kierunku świeci inicyatywą, w niedalekiej już przyszłości posiadać będzie tego rodzaju skład. Założone przez grono wybitnych osobistości naszego miasta towarzystwo akcyjne „Bazar Polski" wprowadzi handel nasz na tory zachodnio-europejskie. Towarzystwo „Bazar Polski" przystąpiło do budowy olbrzymiego gmachu u wylotu ulic Wielopola i Starowiślnej. Budowa tegoż prowadzona iście amerykańskiem tempem zostanie rychło ukończona, tak, że z końcem b. r. przedsiębiorstwo handlowe zostanie uruchomione. Otwarcia pierwszego w Polsce domu towarowego, obliczonego na masową sprzedaż wszelkich artykułów oczekują najszersze sfery ludności naszego miasta z niecierpliwością i utęsknieniem — rozumią bowiem dobrze, że sprzedaż masowa, przy kolosalnych obrotach jest daleko tańszą, a więc musi wpłynąć na ogólne potanienie.

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie konstytuujące „Bazaru Polskiego", na którem zatwierdzono statut spółki. Kapitał wynosi 40,000,000 Mkp. Po przedstawieniu stanu prac około budowy gmachu Towarzystwo przystąpiło do wyboru Rady Zawiadowczej, do której weszli Prof. Franc. Drobniak jako prezes, Dr. Stanisław Jankowski, Inż. Wiktor Petit, Henryk Frenkel, Arch. Franc. Mączyński, Dr. Roman Rothbirsch, Dyr. Teofil Trzciński, Inż. Tadeusz Stryjeński, Dyr. Miecz. Walczak i Dr. Tadeusz Miksiewicz. Komisya rewizyjna składa się z Dyr. Rudolfa Rosińskiego, Dyr. Adolfa Sourka oraz zastępcy dra Gorzewskiego i Dra Zdzisława Dzikowskiego.

—ooo—

„PRZEMYSŁ CHEMICZNY" — Lwów, Nr. 5. z maja 1921 r. Treść: Prof. dr A. Bolland: O mikrowolumenometrycznem oznaczaniu kwasu fosforowego w nawozach metodą molibdenową. Dr Jarosław Doliński: Bitumoskop. W. F. Jakób: O usztywnionych odpływach biuret i pipet. Dr inż. Emil Hoyer: Rozkład tłuszczów metodą Twichella i Petrowa. Pierwsza międzynarodowa konferencya chemiczna. Wiadomości bieżące. Z ruchu przemysłu chemicznego. Zagraniczny targ chemiczny.

WIEDEŃSKI JARMARK MIĘDZYNARODOWY. W czasie od 11 do 17 września b. r. odbędzie się w Wiedniu pierwszy międzynarodowy jarmark.

Czas zgłaszania dla wystawców upływa z dniem 1 lipca b. r.

Interesowani mogą przeglądać projekt w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie w godzinach urzędowych.

—oOo—

Ruch giełdowy.

(stm) Na rynku papierów dywidendowych panowało wczoraj większe ożywienie, przy pewnej ogólnej tendencyi zwyżkowej. Spadł tylko „Polski Glob" o 200 punktów i stare P. T. H. (młode się podniosły), natomiast Impex zyskał 30, Siersza Górnicza 200, Nafta 225 punktów, Trzebinia tłuszcze 100. Pojawiły się też w transakcyach cięższe papiery, jak Tepege, Górka, Zieleniewski.

Kursów walut obcych dalej giełda oficyalna nie notowała, wychodząc z założenia, że wygórowane kursa płacone na „czarnym" rynku pieniężnym nie odpowiadają rzeczywistym stosunkom gospodarczym i są tylko czynnikiem rozszalałej spekulacyi, która doprowadzi do krachu — publiczność, nie spekulantów, a całości gospodarki państwa nie mało szkody przyczyni.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 22 czerwca 7921.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of. 1000, żąd. 1200, trans. 1050—1150. IV em. of. 925, żąd. 1025, trans. 975—985, Handl. Spółka akc. „Impex" of. 450, żąd. 550, trans. 475—530. „Polski Glob" Tow. transport.-handl. of. 1000, żąd. 1200, trans. 1200—1000. Żegluga Polska of. 475, żąd. 625. Zieleniewski I—III em. of. 7900, żąd. 8300, trans. 7900—8250. Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of. 1900, żąd. 2000, „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 5900, żąd. 6100, „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. 3400, żąd. 3600, IV em. of. 3200, żąd. 3400. „Automotor" fabryka samochodów" of. 2300, żąd. 2500. Górka, fabryka cementu of. 7000, żąd. 7500, trans. 7100, Tepege Tow. dla przedsięb. górniczych of. 7800, żąd. 8500, trans. 8000. Polska Nafta I—III em. of. 1900, żąd. 2300, trans. 1950—2225. Elektrownia w Sierszy of. 2100, żąd. 2300, trans. 2100—2200, Oikos T. A. of. 4000, żąd. 4200, Pezet Powszechne zakłady budowl. of. 1000, żąd. 1100. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2600, żąd. 2800, trans. 2700. Krakus Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3400, żąd. 3600. Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3000, żąd 3300.

Warszawa. (T. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej transakcyi walutami nie notowano. — W dziale akcyi obroty ożywione po kursie mało zmienionym. Papiery publiczne w ruchu wielkim przy kursach zwykłych. Rublami obroty duże.

Waluty: Dolary St. Zjedn. sprzedaż 1450, kupno 1415, marki niemieckie sprzedaż 21, kupno 20.50, ruble carskie setki 305, ruble dumskie tysiączki 71—72.50.

Dola Górnoślązaków w niewoli niemieckiej.

Barbarzyństwa w obozach jeńców i internowanych muszą ustać. — Warunki w obozach Sielow i Stargard.

Sosnowiec. (Orient) „Freiheit" informuje, że w obozie **Sielow** koło Chocieborza znajduje się wielka liczba polskich Górnoślązaków wziętych do niewoli, po części podczas powstania, po części zaś więzionych całkiem niewinnie przez niemiecką policyę górnośląską. Między internowanymi znajdują się także kobiety, dzieci i starcy. **Dziennik niemiecki stwierdza, że w obozie tym panują niesłychanie złe warunki,** wobec czego wskazanem byłoby szczegółowe zbadanie stosunków panujących w obozie niemieckim, przez bezpartyjną komisyę. Charakterystycznem jest to — pisze dalej „Freiheit" — że **przełożony Towarzystwa opieki nad polskimi Górnoślązakami, nie mógł uzyskać u pruskiego ministra spraw wewnętrznych pozwolenia na zwiedzenie obozu dla poinformowania się o stanie zdrowia swych rodaków i zaopatrzenia** ich w żywność i inne potrzebne rzeczy. Nie pozwolono mu nawet rozmawiać ze swymi rodakami przy asystencyi komendanta obozu, by się o stanie ich zdrowia dowiedzieć.

Rząd obiecał zbadanie tej sprawy, ale pewnem jest już dzisiaj, że wynikiem będą tylko wymówki. Dlatego też trzeba będzie z całym naciskiem starać się w parlamencie, by rząd Rzeszy umiał i wobec nieszczęśliwych stosunków na Śląsku zachować poczucie ludzkości. **Barbarzyństwa w obozach więźniów muszą ustać,** bez względu na to, czy zamknięci są tam winni czy niewinni. Wypadki w obozie **internowanych w Stargard** muszą jednak utwierdzić w nas przekonanie, że pastwienie się nad więźniami należy do zalet właściwych umysłowości panujących klas niemieckich.

Protest Niemców przeciw barbarzyństwom niemieckim.

Bytom. (PAT). „Freies Wort" donosi, że partye socyalistyczne w Chociebożu i Brandeburgu przeprowadziły 24-godzinny **strejk protestacyjny przeciwko znęcaniu się niemieckich policyantów nad polskimi jeńcami** w obozie w Chociebożu. Partye zgłosiły wspólną rezolucyę, w której oznajmiają, że robotnicy niemieccy nie solidaryzują się z okrucieństwami i nieludzkiem obchodzeniem się, jakiego dopuszcza się policya i warty obozów nad jeńcami polskimi.

Nowy kierownik ministerstwa aprowizacyi.

Warszawa. (PAT). „Monitor Polski" z 22 b. m. zamieszcza dekrety Naczelnika państwa w sprawie zwolnienia z urzędu dotychczasowego ministra aprowizacyi p. Jana Michalskiego i poruczenia wicedyrektorowi zaopatrywania pracowników państwowych Janowi **Stoińskiemu** tymczasowego kierownictwa ministerstwa aprowizacyi.

Kolej drożeje.

Warszawa. (Tel. M.) Ministerstwo kolei wydało rozporządzenie, podwyższające **z dniem 1 lipca b. r. opłaty osobowe na kolejach o 50 procent.**

Nowy zamach w Rjece.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według wiarygodnych wiadomości z Rjeki, przygotowuje się tam cichaczem nowy zamach stanu. Rząd włoski wydał nakaz poddania byłych legionistów i popleczników D'Annunzia pod dozór policyjny.

Wydalenie studentów ze szkół w Moskwie.

Wiedeń. (Telef. wł.) Dziennik praski „Vidende" dowiaduje się, że **wszyscy studenci w Moskwie zostali wydaleni ze szkół,** jak podają urzędownie ze względu na brak środków żywności. Jako prawdziwy powód tego ukazu uważają, zdarzające się ciągle ruchy antybolszewickie wśród młodzieży szkolnej.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSZUKUJE SIĘ NATYCHMIAST rutynowanej i samodzielnej buchalterki-bilansistki, obeznanej z biurowości i piszącej na maszynie. Oferty z kopiami świadectw nadsyłać pod „Bilansistka“ do biura „Ruch“ Szczepańska 9. 4491

MŁODZIENIEC, szatyn, nawią że korespondencyę z inteligentną, miłą blondynką lub szatynką, ewentualnie młodą wdówką. na razie w celu wymiany myśli. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia z fotografią do admin. „Gońca Krak.“ pod „Niebieskie oczy“.

DO SŁUŻBY wartowniczej poszukuje się kilkunastu zdrowych nieposzlakowanych dozorców z małą kaucyą. Zgłoszenia od 3—4 popoł. Zakład Czuwania Rynek gł. 22, I. p. 4082

Zaraz do sprzedania!

Żniwiarka-wiązałka marki Cormick bez dyszla i płótna w bardzo dobrym stanie za Mk. 60.000; **Słownik 26-rzędowy** marki niemieckiej używany, jednak w dobrym stanie, za Mk. 35.000; **Kierat 3** HP dzwonowy z drzewem na ramę, bez przystawki i transmisyi używany, również w dobrym stanie za Mk 29.000 u firmy **Inż. Józef Schroll, Kraków, Pawia 8/10, telefon 1069.** 4473

MASZYNY do pisania wszystkich systemów do sprzedania, przyjmuje się naprawy. **Specyalna pracownia mechaniczna Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 26.** 4184

Sukienki dla panienek i ubranka dla chłopców
letnie i zimowe ma na składzie
ZWIĄZEK PRACY KOBIET
Kraków, plac Szczepański 3
Tamże przyjmuje się zamówienia na konfekcyę dziecięcą i mundurki dla pensyonarek. 4549

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Kulas Piotr, pow. Bochnia, wieś Dołuszyce. — Unieważniam. 4555

MYDŁO
do prania, najlepszej jakości, po **Mk 140.** W paczkach po. cztą opłatnie za zaliczką 5 kg. **Mk 750. Mydełek** 5 tuzinów około 5 kg. **Mk 1440** poleca
S. Binzer, Krakow
Radziwiłłowska L. 15.

Jakób Reich
FABRYKA KORKÓW
w Krakowie, Grodzka 71
oraz fabryczny skład kapsli i flaszek. 4218

Rękawiczki gumowe dla pozezelarzy. 4168



Bandaże przepukliln. Opaski brzuszne.
Protezy, szczudła itd. Katalog darmo.
K. Polaczek, Sambor.

BEZPŁATNIE, w przeciągu 6 miesięcy, udzieli lekcyj francuskiego i rosyjskieko rutynowany nauczyciel, student filozofii, (b. słuch. Sorbonne'y) wzamian za wynajęcie oddzielnego pokoju. Zgłoszenia pisemne do admin. „Gońca“, dla N. N.

Baczność
Maszyniści i Palacze!
W niedzielę 26 czerwca b. r. odbędzie się Odczyt techniczny W. P. **Inż. Gawrona**; potem dyskucya na temat zawodowy, w Domu Robotniczym, Plac Serkowskiego II, w Podgorzu. Początek o godz. 10-tej przedp. Za Zarząd Sekcyi: Jaukowski. 4542

BIEGŁA STENOGRAFISTKA polsko niemiecka potrzebna zaraz do poważnego przedsiębiorstwa przemysłow. Zgłoszenia pod „Stenografistka“ 184. do biura reklamy „Prasa“ Kraków, Karmelicka 16. 4552

LORNETY POLOWE (Zeisa, Gerca), **wózki dziecinne** używane sprzeda **Sklep komis.-handlowy E. Bartoniczek i Spółka, Rakowicka 17.** 4535

ZEGAREK SZWAJCARSKI płaski (oryginalny) i jedwabna siatka na konia do sprzedania. **Sklep komisowy Adamek i Bartiniczek, Kroków, Rakowicka 17,** przyjmuje do sprzedaży wszelkie rzeczy. 4513

JADĄC dnia 5 b. m. z Krakowa do Warszawy zgubiłem kartę demobilizacyjną na nazwisko Majer Bau, Mielec, którą unieważnia się. 4534

SIKAWKI POŻARNE, ogrodowe, wodociągi i pompy, oraz wiercenie **i kopanie studzień**
dostarcza i buduje firma
Inż. Józef Schroll
Kraków, Pawia 8/10. Tel. 1069.
Kosztorysy bezpłatnie. 4340

Znakomita mączka odżywcza
à la Nestel
i grysik biszkoptowy (marka ochronna krowa)
wytwórni I. Zbiegieni i P. Oskwarek
Podgórze, Kącik 1. 4512
Do nabycia w handlach, drogueryach i aptekach.
Zastępcy na Galicyę:
DPM HANDLOWY FIAŁEK I ZBOROWSKI, KRAKÓW
ul. Zwierzyniecka 29.

AUTA ciężarowe do sprzedania osobowe do wynajęcia
na mniejsze i większe tury u firmy 4562
L. Drapała, Kraków, Czarnowiejska 9-11.

Kompletne URZĄDZENIE BIUROWE prawie nowe, składające się z biurka amerykańskiego, 2 registratur i szafy na akta, stołu, kanapy, 4 foteli, wieszadła itp. okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Powszechn. Biura rekl. „Prasa“, Kraków, Karmelicka 16.

MASZYNY DO PISANIA I RACHOWANIA!
nawet zupełnie zniszczone 4085
przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia **Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych.** Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą.
W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Reklama dźwignią handlu.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
ZMIĘKCZA I USUWA
CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego
KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i w dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie.
Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu, i sięga aż pod łopatki, **wzdęcia brzucha,** rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. 4124
Bliższych informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Świat 16, m. 27.

KRAKOW ul. Radziwiłłowska 23. **COSULICHLINE** **WARSZAWA** ulica Królewska 39.
Regularna, stała komunikacya do północnej i południowej Ameryki.

DO NOWEGO JORKU:
parowiec posp. „President Wilson“
31 lipca, 16 września, 1 listopada
III. klasa **lirów 2850** lub **dolarów 142**
i pogłówne **dolarów 8.**

Parowce pospieszne i pocztowe do
RIO de JANEIRO, SANTOS, BUENOS AIRES
„SOFIA“ 12 lipca — „FRANCESKA“ 1 września
„ATLANTA“ 4 sierpnia — „SOFIA“ 6 listopada
III. klasa do Brazylii **lirów 1900** lub **dolar. 91**
III. klasa do Argentyny „ 1950 „ „ 93

Wszystkie ceny także w markach polskich po kursie dziennym.
Ceny rozumieją się łącznie z biletem kolejowym oraz dobrem i dostatecznem utrzymaniem tak w porcie jak i na parowcu. Bliższe informacye listownie. 4537
Ceny I. i II. klasy na żądanie. **Zmiany zastrzeżone.**

OGŁOSZENIE.

Komisya Gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dn. 16 bm. postanowiła podnieść cenę prądu:

dla lokali	z Mk. 30·—	na Mk. 45·—	za 1	kwg.
„ mieszkań i klatek sch. pryw.	„ 18·—	„ 30·—	„ 1	„
„ motorów	„ 18·—	„ 26·—	„ 1	„

Podwyżka cen obowiązywać będzie od odczytów czerwcowych, t. zn. że rachunki za lipiec br. obliczone będą już po podwyższonej cenie. Równocześnie zawiadamia się, że podwyższono także taksy i czynsze od elektromierzy o ca. 100%.

Kraków, dnia 20 czerwca 1921.

DYREKCYA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

STOLARNIA
A. KMIECIAKA i ST. KSIĄŻKIEWICZA
KRAKÓW, DŁUGA 44
stale ma na składzie biurka, krzesła, szafy, stoły i etażerki po cenach fabrycznych. 4550

Fabryka maszyn i Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń
M. KANAREK
Sp. z ogr. por.
Kraków, ul. Szewska 9.
Telefon 3024.
Warsztaty:
Podgórze, Plac Zgody L. 12.
Filie i składy:
WARSZAWA, Jasna 18, Tel. 243-80.
LWÓW, ulica Słowackiego L. 16.
Adres telegraficzny: TECHNIKUM.

Projektuje i urządza młyny gospodarcze pół- i cało-automatyczne. Dostarcza maszyny wszelkiego rodzaju wyrobu własnego i zagraniczne. Kamienie sztuczne francuskie „Ideal“ oraz przybory młyńskie.
Maszyny parowe, lokomobile, motory ropne „Diesla“, ssąco-gazowe i benzynowe. Turbiny wodne systemu Francisa. 4528
Maszyny dla tartaków i cegielń.
Naprawa motorów i maszyn po cenach umiarkowanych. Ryflowanie walców w czasie najkrótszym.
Kosztorysy na żądanie odwrotnie.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek Rolniczych.
Różne czekolady,
Pomadki, Herbatniki, Biszkopty, Andruty, Cukierki, Sok malinowy
poleca
J. SCHNEIDER
W KRAKOWIE, ULICA DŁUGA 28.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 4471

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Marvan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronus.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.